

Niedźwiedź prawie zjadł aktywistę

Aktywiści ekologiczni z Inicjatywy Dzikie Karpaty chcieli udowodnić, że działania leśników wypłoszyły niedźwiedzie z ich gawr. Gdy poszli na wizję lokalną, zaatakował ich niedźwiedź i jednego zranił tak, że leży w szpitalu w stanie ciężkim. Aktywiści zrzucają winę na leśników, którzy swoim zachowaniem zmusili ich do chodzenia po gawrach niedźwiedzi.

s.5



fot. AdobeStock/d

codziennie


**Gazeta
Polska**

POWAŻNY KONFLIKT INTERESÓW W KOALICJI CHAOSU

Częsta obecność w mediach, aktywność na portalach społecznościowych, briefingi, podcast, orędzia, konferencje – taki plan na rozwój swojej kariery politycznej przedstawił nowy marszałek polskiego Sejmu Szymon Hołownia. Zdaniem ekspertów jest to zapowiedź rozpoczęcia kampanii do wyborów prezydenckich w 2025 r. Jednak ambicje szefa Polski 2050 są zagrożeniem dla formacji Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego, którzy za wszelką cenę będą starali się zneutralizować politycznie Szymona Hołownię.

Sny Hołowni o prezydenturze zagrożeniem dla Tuska

s.3

POLSKA

Konfederacja z koncesją od Donalda Tuska

Po 15 października politycy Konfederacji ruszyli do szturmowego ataku na PiS. Jednocześnie jest ona jedyną opozycyjną partią, która posiada stanowisko wicemarszałka. Politycy PiS już mówią, że Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen weszli w rolę koncesjonowanej opozycji.

s.5

ŚWIAT

Kolejne fale trafiły na Lampedusę

W tym tygodniu kolejne fale nielegalnych imigrantów z Tunezji i Libii trafiły na włoską Lampedusę. We wtorek na wyspę dotarło ponad 800 migrantów na 19 łodziach. Natomiast od północy w środę zawinęło tam 10 następnych jednostek pełnych migrantów.

s.6

POLSKA

Krzysztof Szczucki: Ta kadencja będzie daleka od demokracji

Na razie nic nie wskazuje na to, aby Szymon Hołownia chciał zachować jakąś obiektywność i troskę o reguły demokracji, reguły parlamentaryzmu. Zamiast tego konsekwentnie realizuje agendę polityczną Donalda Tuska. (...) Ta kadencja Sejmu z tym standardem demokratycznym – a przecież mieli to na ustach – nie będzie miała wiele wspólnego – mówi Krzysztof Szczucki, poseł PiS, były prezes Rządowego Centrum Legislacji.

s.4



fot. Yluz Zimowski/PAP



9 772083 711043

@16.11.kod.20837119.04.46.issn.2083



Bolesław Prus

(1847–1912) polski pisarz, prozaik, nowelista i publicysta okresu pozytywizmu

Praca rozumna i wytrwała, która nie myśli o zbieraniu owoców w tydzień po posiewie, przebija góry, nad przepaściami przerzuca mosty.

2

CZWARTEK 16 LISTOPADA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10 GOSPODARKA

11 OBRONA NARODOWA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 PODRÓŻE

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



POGODA

Czwartek 16.11

WSCHÓD słońca 06:55 ZACHÓD słońca 15:44

Imieniny obchodzą: Agnieszka, Ariel, Audomar, Aureliusz, Dionizy, Edmund, Gertruda, Maria, Niedźmi, Otmar, Patrokles, Paweł

Gdańsk 5°C 6°C Lublin 6°C 5°C

Katowice 8°C 5°C Kraków 9°C 5°C

Łódź 8°C 5°C Poznań 8°C 3°C

Warszawa 6°C 5°C Wrocław 10°C 6°C

Piątek 17.11

WSCHÓD słońca 06:57 ZACHÓD słońca 15:43

Imieniny obchodzą: Dionizy, Floryn, Grzegorz, Hugo, Józefat, Sulibor, Zacheusz, Zbysław

Gdańsk 5°C 6°C Lublin 6°C 5°C

Katowice 8°C 5°C Kraków 8°C 5°C

Łódź 6°C 5°C Poznań 5°C 3°C

Warszawa 6°C 5°C Wrocław 6°C 6°C

LESZEK GALAROWICZ

Przemilczane samobójstwa seniorów

W ostatniej dekadzie coraz poważniejszy staje się problem samobójstw seniorów. Jednocześnie jest on niemal całkowicie przemilczany w mediach, choć seniorzy to jedna z trzech najliczniej reprezentowanych grup w tej smutnej statystyce. Eksperci wymieniają wiele przyczyn tego zjawiska: depresję, uzależnienia, przewlekłe choroby, poczucie osamotnienia, utratę partnera życiowego. Nie sposób jednak pominąć dwóch szczególnie ważnych czynników, które albo pojawiły się, albo nasiliły w ostatnim czasie, czyli pandemii i postępującego kryzysu rodziny. O samobójstwach osób starszych niewiele się mówi, żyjemy bowiem w „cywilizacji nie dla starszych”, cywilizacji, która jest skupiona na młodości. Może więc warto rozjeździć się wokół i spędzić czas z seniorami z naszego otoczenia, a w przyszłości pomyśleć o wielkim społecznym projekcie skupionym na osobach starszych?

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Ukrócić obchodzenie sankcji

UE zamierza wprowadzić 12. pakiet sankcji wobec Rosji, którego jednym z celów jest ukrócenie obchodzenia sankcji przez Rosję za pomocą krajów trzecich. Krok w dobrym kierunku, ale jak zwykle za późno. Niedługo miną dwa lata od pełnoskalowej inwazji na Ukrainę, a Rosja nauczyła się je obchodzić i w ten sposób zdobywać pieniądze na ludobójczą wojnę i hybrydowe ataki na kraje wolnego świata. Wciąż w rosyjskich sklepach jest sporo zachodnich towarów, wciąż działają zachodnie koncerny, wciąż na zachodnie rynki trafiają nie tylko okrzęną drogą surowce z Rosji. Wciąż do Rosji płyną np. niemieckie samochody i inne dobra luksusowe. Co gorsza, w rosyjskich rakietach czy dronach spadających na Ukrainę nie brakuje zachodnich podzespołów. Nie brakuje tych, którym nie śmierzda brudne pieniądze rosyjskie. Jeszcze więcej luk jest w sankcjach wobec reżimu Łukaszenki. Trzeba z tym skończyć. Należy pozbawić złudzeń tych chciwych przedsiębiorców, którzy uważają, że nic takiego się nie stało, wręcz w nieszczęściu widzą szansę. Trzeba raz na zawsze określić, że nie ma powrotu do świata sprzed 24 lutego 2022 r. To kwestia być albo nie być.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



Marcin Wolski

Koniec partyzantki

Wesoła wieść do uszu płynie,
co pozytywnym znakiem czasu,
ostatni ubek w naszej gminie
może nareszcie wyleźć z lasu.
Zrzucić swój szynel i panterkę,
zabłysnąć twarzą ogoloną,
odstawić kocher i saperkę,
wrócić na społeczeństwa łono.
Może być pewny, że zwyciężył
(choć sam nie był na wyborach),
porosły chwastem groby księży,
grzechy zapomniał elektorat...
Wnuki go chętnie ucałują,
choć zalatuje wciąż onuca.
Może wyjść, już go nie zlustrowa,
emeryturę też przywróci!

Konrad
WysockiPutinowska
zabawka bez
baterii

Wielkimi krokami zbliża się tegoroczny szczyt Rady Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ), potocznie nazywanej „rosyjskim NATO”, choć z potęgą tego właściwego, zachodniego Sojuszu, nie ma ona nic wspólnego. Przywódcy pięciu krajów spotkają się 23 listopada w Mińsku, by omówić kwestie dalszej współpracy i reakcji na pojawiające się wyzwania. No właśnie, na Białorusi ma debatować pięciu, a nie sześciu liderów, bo premier Armenii Nikol Paszynian już zapowiedział, że na rozmowach, których gospodarzem będzie dyktator Alaksandr Łukaszenka, się nie pojawi. Coraz bardziej antyrosyjska postawa Erywania to spory problem dla Rosji, stojącej na czele OUBZ. Tym bardziej że w kuluarach mają toczyć się rozmowy o wyjściu Armenii z „rosyjskiego NATO”. Co więcej, kraj ten chce pociągnąć za sobą również azjatyckie republiki, także rozczerowane tym tworem. Organizacja układu coraz bardziej przypomina zabawkę, z której wyjęto jedną baterię: z wierzchu wygląda bez zarzutu, jednak działać nie będzie. OUBZ, czy, jak kto woli, „Łobuz”, już dawno przestał być straszakiem na kraje Zachodu, a zbliżający się szczyt nie tylko nie zniweluje obecnych problemów organizacji, ale jeszcze je spotęguje.

Michał
KuźO obrotach
ciał
politycznych

Mamy nową koalicję i ma ona nawet swoją umowę. Jej treść z jednej strony pogłębia lewicę ideową, a z drugiej dowartościowuje postkomunistyczną. Stąd rotacja urzędu marszałka, który od listopada 2025 r. ma objąć po Szymonie Hołowni Włodzimierz Czarzasty. Taka modyfikacja funkcji trzeciej osoby w państwie pokazuje, jak trudno, mimo uśmiechów, jest się różnym podmiotom zrzeszonym dogadać. Przywodzi to na myśl tradycję jugosłowiańskiej Skupsziny, wciąż żywe w zgromadzeniach Bośni i Hercegowiny, gdzie Serb, Chorwat i Bośniak na przemian przejmują stanowisko przewodniczącego i wiceprzewodniczącego w obu izbach parlamentu. Konstrukcja przypomina też nieco religijny parytet w organach konstytucyjnych Libanu. Oczywiście takie niestabilne rotacje są wybitnie na rękę Donaldowi Tuskowi, który niczym wieloryb pływa teraz w ławicy politycznego planktonu nowej koalicji. Paradoksalnie nie zależy mu też, by PiS się rozpadło czy nawet za bardzo straciło poparcie. Jego polityczną sklejkę trzyma bowiem razem właściwie tylko nieufność i niechęć do partii Jarosława Kaczyńskiego. Gdyby nie to spoiwo, to kto wie, może Tusk musiałby się w końcu zgodzić i na urząd rotacyjnego premiera?



HOŁOWNIA WYSŁA KARPIŃSKIEGO DO EUROPARLAMENTU

SKANDAL \ Marszałek Sejmu Szymon Hołownia przekazał w środę, że podpisał dokumenty informujące trzy osoby o pierwszeństwie przysługującym im w objęciu mandatu do Parlamentu Europejskiego. Chodzi m.in. o oskarżanego o korupcję Włodzimierza Karpińskiego. Wczoraj też sąd wyznaczył posiedzenie ws. przedłużenia jego aresztowania.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

CZWARTEK 16 LISTOPADA 2023

3

POLITYKA \ Poważny konflikt interesów w koalicji chaosu

Sny Hołowni o prezydenturze zagrożeniem dla Tuska

Częsta obecność w mediach, aktywność na portalach społecznościowych, briefingi, podcast, orędzia, konferencje – taki plan na rozwój swojej kariery politycznej przedstawił nowy marszałek polskiego Sejmu Szymon Hołownia. Zdaniem ekspertów jest to zapowiedź rozpoczęcia kampanii do wyborów prezydenckich w 2025 r. Jednak ambicje szefa Polski 2050 są zagrożeniem dla formacji Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego, którzy za wszelką cenę będą starali się zneutralizować politycznie Szymona Hołownię.

Jan Przemysławski

Gdy w 2019 r. Szymon Hołownia ogłosił chęć startu w wyborach prezydenckich, wówczas media sympatyzujące z Platformą Obywatelską drwiąco nazywały tę decyzję „happeningiem”, „hucpą”, a nawet „kampanią marketingową, za którą stoi stacja telewizyjna lub jakiś produkt”. Tymczasem cztery lata później lider Polski 2050 głosami m.in. polityków ugrupowania Donalda Tuska został wybrany na stanowisko marszałka Sejmu, czyli drugie najważniejsze stanowisko w państwie. Wiele jednak wskazuje na to, że Szymon Hołownia nie porzucił marzeń o zostaniu pierwszą osobą w państwie. Co więcej, wielu komentatorów i ekspertów politycznych uważa, że już rozpoczął kampanię w tym kierunku.

Przed wszystkim promowanie samego siebie

Nowy marszałek Sejmu już w swojej pierwszej przemowie użył zwrotów, które miały skupić na nim uwagę nie tylko obserwatorów życia politycznego, ale także tych, którzy nie śledzą regularnie prac Sejmu. Stąd też nawiązania m.in. do gal MMA czy zapowiedź uruchomienia swojego podcastu, do którego ma zapraszać polityków wszystkich formacji. Hołownia poinformował również, że w tej kadencji będą się odbywać briefingi oraz śniadania prasowe z marszałkiem. Dodatkowo chce być też bardzo aktywny w mediach społecznościowych i tradycyjnych oraz organizować wiele konferencji ze swoim udziałem. Na te deklaracje zareagowali użytkownicy portali społecznościowych, którzy w komentarzach wskazywali, że „jeszcze chwila i marszałek polskiego Sejmu zacznie prosić o »suby« [subskrypcje] i »lajki«”.

Jednak to niejedynie aktywności, które zapowiedział

szef Polski 2050. Wydaje się również, że instytucja orędzia będzie przez niego często wykorzystywana. Pierwsze takie przemówienie do narodu ma zostać wygłoszone jeszcze w tym tygodniu.

Zdaniem części komentatorów politycznych i publicystów wszystkie te elementy świadczą o tym, że Szymon Hołownia z momentem objęcia funkcji marszałka Sejmu rozpoczął także swoją kampanię do wyborów prezydenckich, które odbędą się w 2025 r. W tym miejscu warto też przypomnieć, że zgodnie z umową koalicyjną funkcja marszałka jest „rotacyjna”, a lider Polski 2050 ma ją sprawować tylko do listopada 2025 r.

Marszałek myli funkcję z programem telewizyjnym?

O komentarz do ruchów politycznych Hołowni poprosiliśmy prof. Mieczysława Rybę, politologa z KUL. – Jestem całkowicie przekonany, że Szymon Hołownia dąży do tego, aby wystartować w wyborach prezydenckich. Wybrał sobie bardzo dobre stanowisko jako środek do realizacji tego planu, ponieważ bycie jakimkolwiek ministrem, wicepremierem czy premierem obciążone jest jednak większą odpowiedzialnością polityczną. Tym urzędnikom wypominane są obietnice wyborcze, deklaracje i tak dalej. Natomiast marszałek Sejmu tak naprawdę musi sobie radzić głównie z konfliktami wewnątrz izby niższej parlamentu, a to nie ma tak dużego wpływu na wizerunek. Ludzie na to patrzą jak na teatr. Zresztą widać, że sam Szymon Hołownia myli jeszcze funkcję marszałka Sejmu z programem telewizyjnym – powiedział „Codziennej” prof. Ryba. Dodał również, że cała ta sytuacja nie jest po myśli Donalda Tuska. – Moim zdaniem on już jest poirytowany i będzie robił wszystko, aby utrudnić Hołowni prowadzenie kampanii. Pierwszą odsłonę tych działań wi-



fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

dzieliśmy podczas awantury o wicemarszałków Sejmu i Senatu. Tutaj nie chodziło tylko o uderzenie w Zjednoczoną Prawicę, ale także o przeciągnięcie Trzeciej Drogi z obszaru pomiędzy PiS a PO na obszar zajmowany przez ugrupowania nawiązujące skrajnie przeciwko PiS.. Tusk chce zaostrzyć konflikt, nawet w sprawach trzeciorzędnych, czwartorzędnych, jeszcze bardziej spolaryzować społeczeństwo i w całą tę grę wciągnąć Szymona Hołownię. Z kolei szef Polski 2050, jeśli chce mieć realne szanse na dobry wynik w wyborach prezydenckich, to będzie musiał coraz częściej sprzeciwiać się Donaldowi Tuskowi, aby nie zostać zepchniętym do kąta politycznego – ocenia prof. Ryba.

Tusk będzie się starał wyeliminować Hołownię

Swoją opinią na temat tej sytuacji politycznej i planów Szymona Hołowni podzielił się z nami także prof. Henryk Domański, socjolog z PAN. – Jeżeli już w przestrzeni publicznej pojawiają

się opinie, że Szymon Hołownia rozpoczął kampanię prezydencką, to niezależnie od tego, jakie były jego zamiary, gdy obejmował urząd marszałka Sejmu, będzie musiał iść w tym kierunku. Zresztą wydaje się, że to będzie działało na niego zachęcająco. Wydaje mi się, że to taki typ człowieka. Zatem wszystkie wystąpienia w parlamencie wpiszą się w kampanię wyborczą. Sądzę też, że on zakładał, że taki będzie skutek stanięcia na czele Sejmu – powiedział nam prof. Domański. Naszego rozmówcę zapytaliśmy też o reakcję ekipy Tuska na zapędy polityczne lidera Polski 2050. – Oczywiście jest, że Donald Tusk i reszta polityków PO będą się starali zablokować Hołownię, i to choćby dla samej zasady. Znając działania Tuska w zakresie eliminowania swoich przeciwników politycznych, jestem pewny, że lider Polski 2050 prędzej czy później zderzy się z tym procesem. Niezależnie od tego, czy Hołownia wystartuje w wyborach prezydenckich, czy jednak nie, to już stał się rywalem dla szefa Platfor-

my – ocenia prof. Domański. – Obojętnie kogo PO wystawi do wyścigu o fotel prezydenta, Donald Tusk będzie się starał wyeliminować Szymona Hołownię. Cechą charakteru Donalda Tuska jest traktowanie polityków myślących inaczej niż on jako wrogów, których trzeba pokonać. Tak też robił ze swoimi najbliższymi współpracownikami, gdy ci nie w pełni się z nim zgadzali – dodaje ekspert.

Polska 2050 jest najsłabsza w koalicji Tuska

„Codziennej” udało się porozmawiać także z dr. Andrzejem Anuszem, politologiem z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie, którego zapytaliśmy, czy planowane ruchy Szymona Hołowni mogą wzmocnić jego środowisko polityczne. – W mojej opinii Szymon Hołownia znalazł się w bardzo specyficznej sytuacji. Środowisko Polski 2050 jest de facto najsłabsze z tej koalicji KO, Lewica i Trzecia Droga. Dlaczego? Dlatego że ma najsłabsze zaplecze polityczne. To nadal jest bardziej ruch społeczny. Zawierając koalicję z PSL, oni się oparli na strukturach terenowych ludowców. Polska 2050 jest budowana głównie wokół aktywności Szymona Hołowni. Dlatego też on musiał zaważać o funkcję marszałka Sejmu, bo ona pozwoli mu utrzymać swoje środowisko polityczne na powierzchni. Natomiast cena, jaką za to zapłaci, jest moim zdaniem wysoka, bo Donald Tusk będzie chciał, aby to Hołownia był zderzakiem koalicji w walce z PiS – mówi nam dr Anusz. Dodaje również, że jego zdaniem Donald Tusk na tę chwilę wierzy, że „Szymon Hołownia szybko się politycznie zużyje na stanowisku marszałka”. – To natomiast sprawi, że nie będzie poważnym rywalem dla Rafała Trzaskowskiego lub innego kandydata PO w najbliższych wyborach prezydenckich. Myślę, że to będzie wyścig z czasem, to znaczy jeśli Hołownia wykorzysta ten czas w roli marszałka i jednak się wzmocni, a nie straci, to wówczas Tusk będzie musiał reagować w inny sposób. Natomiast na razie będzie chciał ukierunkować lidera Polski 2050 na taką drogę, która sprawi, że jego potencjał polityczny będzie słabł – mówi nam politolog. – Nie ma też wątpliwości, że Hołownia będzie musiał wystartować w wyborach prezydenckich, bo inaczej jego środowisko nie przetrwa i zostanie rozmięczone, a następnie wchłonięte przez inne formacje – dodaje.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11 OBRONA NARODOWA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 PODRÓŻE

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20

SPORT

WYWIAD \ Z KRZYSZTOFEM SZCZUCKIM, posłem PiS, byłym prezesem Rządowego Centrum Legislacji, rozmawia ADRIAN SIWEK

Ta kadencja będzie daleka od demokracji

Na razie nic nie wskazuje na to, aby Szymon Hołownia chciał zachować jakąś obiektywność i troskę o reguły demokracji, reguły parlamentaryzmu. Zamiast tego konsekwentnie realizuje agendę polityczną Donalda Tuska. I spodziewam się, że tak będzie to wyglądało dalej – ocenił. – Ta kadencja Sejmu z tym standardem demokratycznym – a przecież mieli to na ustach – nie będzie miała wiele wspólnego – dodał.

Jak Pan ocenia pracę nowego marszałka Sejmu Szymona Hołowni po tych dwóch pierwszych dniach?

Mam wrażenie, że marszałek Sejmu nie wyszedł jeszcze ze studia TVN i wygląda to tak, jakby prowadził kolejny show. Jest nieprzygotowany. Nie zna dobrze regulaminu. A swoim zachowaniem, zamiast salę uspokajać, bo emocje w debacie politycznej są normalne, to jeszcze te emocje zwiększał, niepotrzebnie komentując wypowiedzi naszych posłów, a jednocześnie nie przywołując do rzeczy posłów, którzy na niego głosowali. Najlepszym przykładem tego jest wypowiedź Borysa Budki, który zamiast omawiać kandydatów rekomendowanych do KRS, tak jak zrobiła to nasza przedstawicielka, to zaczął podnosić tezy niezgodne z konstytucją na temat Krajowej Rady Sądownictwa i wówczas marszałek Sejmu nie przywołał go do rzeczy i przez to wywołał dyskusję nie o kandydatach do KRS, ale o samej radzie.

Jeżeli chodzi o samą Krajową Radę Sądownictwa, to jak Pan ocenia to, że przedstawiciele obecnej większości wybrali do niej członków, chociaż sądzą, że ta rada nie istnieje, i nagle KRS przestała być nazywana przez ich środowiska medialne „neo-KRS-em”, jak to było do tej pory?

To jest taka logika, w której oni funkcjonują, że demokratyczne, praworządne i spełniające standardy są te instytucje, które oni obsadzają swoimi ludźmi, a wszystkie te, które były zgodnie z prawem i standardami powołane i obsadzone przez poprzednią większość parlamentarną, są niedemokratyczne, są niepraworządne, są „neo” i nie zasługują na to, żeby dalej funkcjonowały. Można tutaj nawiązać do tezy Jarosława Kaczyńskiego, kiedy on mówił o monowładzy i zakładał Porozumienie Centrum jako partię przeciw monowładzy – Platforma Obywatelska i jej środowi-



fot. Tytus Żmijewski/PAP

ska właśnie w takim duchu funkcjonują, oni uważają, że ona i jej środowisko polityczne ma jedyne prawo do kierowania państwem polskim, a wszelkie działania Prawa i Sprawiedliwości z definicji nie spełniają standardu demokratycznego. To jest jakiś absurd i jego obraz mogliśmy obserwować, kiedy nagle ta zła neo-Krajowa Rada Sądownictwa stała się Krajową Radą Sądownictwa, do której oni desygnują swoich przedstawicieli. Przedstawiciele zresztą o wątpliwych kompetencjach.

Wróćmy do Szymona Hołowni i do tego, co wydarzyło się podczas wtorkowego posiedzenia Sejmu. Pan marszałek ograniczał czasem wystąpienia ministrów, wy podnosiliście głos, że jest to niezgodne z regulaminem. W jaki sposób regulamin izby został tutaj złamany?

Zgodnie z regulaminem Sejmu członkowie Rady Ministrów – zresztą nie tylko oni, bo też prezydent oraz przedstawiciele najwyższych organów konstytucyjnych – mogą zabierać głos w Sejmie poza kolejnością, ilekroć tego zażądata-

ją”. I już z tym miał problem marszałek Hołownia, który początkowo nie chciał ich dopuścić, później ograniczał listę występujących ministrów i w końcu wyznaczał im limit czasu. To rzeczywiście jest tak, że co do zasady marszałek Sejmu ustala limity czasowe, ale ten tryb zabierania głosów przez członków Rady Ministrów jest wyjątkiem od tamtej reguły i należy cierpliwie wysłuchać całej wypowiedzi ministra. Wiadomo, że żaden minister nie chce jakoś specjalnie tego nadużywać, ale chce z racji pełnionego urzędu wypowiedzieć się w sposób nieograniczony i marszałek Sejmu powinien to uszanować, dzięki temu by ostudził emocje, a nie je podsycił, jak to zrobił.

To niejedyna kontrowersja związana z Hołownią. Jak Pan ocenia jego zapowiedzi, że będzie spełniał się medialnie na tym stanowisku i tworzył podcasty, na które będzie zapraszał różnych gości. Czy takie działania przystoi powadze tej funkcji?

On ma chyba wrażenie, że prowadzi kolejny program rozrywkowy. Rolą marszałka jest dbanie o porządek podczas obrad, godne reprezen-

towanie Sejmu i pozwalanie wszystkim posłom na możliwość wykonywania swojego mandatu. Tak robiła marszałek Elżbieta Witek, udzielała wsparcia wszystkim posłom, którzy tego potrzebowali, i tego byśmy oczekiwali od Szymona Hołowni. Prowadzenie jakichś podcastów, debat niech zostawi publicystom i dziennikarzom. To nie jest zadanie dla marszałka Sejmu.

Czy ma Pan jakieś nadzieje na to, że Szymon Hołownia będzie realizował to, co zapowiadał w kampanii wyborczej, że będzie on głosem godzącym wszystkie strony, czy będzie jako marszałek w pełni realizował wolę Donalda Tuska?

Na razie nic nie wskazuje na to, aby chciał zachować jakąś obiektywność i troskę o reguły demokracji, reguły parlamentaryzmu. Zamiast tego konsekwentnie realizuje agendę polityczną Donalda Tuska. I spodziewam się, że tak będzie to wyglądało dalej.

Podczas tego dwudniowego posiedzenia zdecydowanie największe kontrowersje wzbudziła kwestia wyboru wicemarszałków Sejmu i Senatu. Obecna większość nie zgodziła się na kandydatów

zaproponowanych do obu izb przez Prawo i Sprawiedliwość i stwierdziła, że PiS ma wybrać kogoś, kogo oni zaakceptują. Czy jest Pan tym zaskoczony?

Patrząc na całe to posiedzenie, doszedłem do wniosku, że 24 godziny od przyjęcia ślubowania poselskiego wystarczyło tej części sali, która wybrała Hołownię, do kilkukrotnego sprzeniewierzenia się ślubowaniu poselskiemu. Najpierw zasadzie demokracji, która jest na ślubowaniu, bo odrzucono kandydatury Elżbiety Witek w Sejmie i Marka Pęka w Senacie. Kandydatów, których my mieliśmy prawo wskazywać, i kandydatów, którzy spełniają wszystkie warunki do pełnienia tych funkcji znacznie bardziej niż Szymon Hołownia. Po drugie, zasadom przestrzegania konstytucji, bo te tezy, które padały na temat konstytucji w sprawie Krajowej Rady Sądownictwa z ust Borysa Budki i jego kolegów, są z nimi całkowicie niezgodne. I w końcu, jeśli chodzi o przestrzeganie reguł, to pan marszałek Hołownia miał z tym wyraźnie problem. To pokazuje, jak będzie wyglądała ta kadencja Sejmu. Na pewno z tym standardem demokratycznym – a przecież mieli to na ustach – nie będzie miała wiele wspólnego.

Jakie konsekwencje dla Prawa i Sprawiedliwości będzie miał brak własnych przedstawicieli w prezydium Sejmu i Senatu?

Od obecności w prezydium dla nas ważniejsze jest to, aby uszanować zasady demokracji. Nie będziemy dawali sobie wybierać wice-marszałków z naszego grona innym klubom. To jest nasza kompetencja. Jakie są konsekwencje tego, że nie będziemy zasiadać w prezydium? Takie, że Prawo i Sprawiedliwość nie będzie uczestniczyło w decyzjach, które to prezydium podejmuje, ale też powiedzmy sobie szczerze – większość prezydium jest tak ukształtowana, że ten głos PiS i tak nie byłby słuchany.



NADZÓR NAD KONKRETAMI

SEJM \ Mam już zebrane podpisy i niebawem złożę do marszałka Sejmu wniosek o powołanie zespołu parlamentarnego ds. nadzoru wykonania 100 konkretów KO – przekazał poseł koła Kukiz'15 Marek Jakubiak w Studiu PAP.

fot. Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska



fot. Wikipedia/d

WZMOCNIENIE DLA MARYNARKI WOJENNEJ

OBRONNOŚĆ \ Rozpoczyna się budowa drugiego okrętu rozpoznania radioelektronicznego; wzmacniamy Marynarkę Wojenną! – przekazał w mediach społecznościowych minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.

POLSKA

5

AKTYWIZM \ Jak kłamią zielone ludziki

Niedźwiedź prawie zjadł aktywistę

Aktywiści ekologiczni z Inicjatywy Dzikie Karpaty chcieli udowodnić, że działania leśników wypłoszyły niedźwiedzie z ich gawr. Gdy poszli na wizję lokalną, zaatakował ich niedźwiedź i jednego zranił tak, że leży w szpitalu w stanie ciężkim. Aktywiści zrzucają winę na leśników, którzy swoim zachowaniem zmusili ich do chodzenia po gawrach niedźwiedzi.

Jacek Liziniewicz

Inicjatywa Dzikie Karpaty to jedna z kilku organizacji, które działają na rzecz powołania kolejnych parków narodowych w Bieszczadach. Celem aktywistów są często lokalni mieszkańcy, którym utrudnia się życie na wiele sposobów. Jednym z nich jest organizowanie miasteczek w lasach, gdzie prowadzona jest okupacja. Takie miejsce mieli również aktywiści Dzikich Karpat, którzy okupowali je do lipca, kiedy służby postanowiły rozbić koczowisko. Wtedy leśnikom towarzyszył m.in. GOPR. Aktywiści robili wówczas z ratowników element opresyjnego państwa.

„GOPR-owcy zamiast być na posterunku i pilnować bezpieczeństwa turystów (jest pełnia sezonu), to woła zbłądować się z Lasami Państwowymi” – atakowali aktywiści grupy Nasze Lasy. Jak się okazało, w minioną niedzielę GOPR-owcy udzielali pomocy również aktywistom. Wszystko po tym, jak jednego z nich zaatakował niedźwiedź. Jak to możliwe? Wszystko brzmi kuriozalnie i rozpoczyna się na począt-

ku roku, gdy aktywiści odkrywają pustą gawrę niedźwiedzia. W styczniu 2023 r. odkryto miejsce legowiska zwierzęcia, które jednak było puste. Aktywiści uznali, że wykorzystają ten fakt, aby wyłączyć z gospodarki leśnej cały obszar w okolicy miejsca domniemanego legowiska. Rozpoczęli przepychankę w urzędach i w sierpniu złożyli w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie pismo o utworzenie strefy ochronnej wokół miejsca gawrowania niedźwiedzia. Ponieważ w okolicy trwały prace leśne, to jednocześnie podnosili w mediach głosy, że leśnicy płoszą niedźwiedzie i tną w okolicy ich gawr. Narrację miał uzupełnić z pewnością smutny materiał z pustego legowiska niedźwiedzi. Problem jednak okazał się taki, że zwierzę było w środku i nie dość, że prace leśne go nie zniechęciły, to jeszcze widocznie było niezadowolone z wizyty aktywistów. Rozdrażnione, zaatakowało. Mężczyźni odwiedzający niedźwiedzia wezwali na pomoc GOPR.

„Parę minut po 16.00 ratownicy ze stacji centralnej w Sanoku otrzymują zgło-



fot. AdobeStock/d

szenie traktujące o mężczyźnie, który został zaatakowany przez niedźwiedzia. Ratownicy zbierają wywiad i ustalają wstępne miejsce zdarzenia. Niemal godzinę po zgłoszeniu wypadku ratownicy docierają do przytomnego poszkodowanego, który okazuje się mieć liczne rany kłute i szarpane. Ratownicy GOPR oraz z karetki pogotowia wdrażają stosowne procedury medyczne (tamowanie krwotoków, farmakologia przeciwbólowa). Po zaopatrzeniu znoszą poszkodowanego w noszach typu sked do karetki, a ta zawozi mężczyznę do Zastawnicy, gdzie oczekuje na

niego śmigłowiec” – napisali GOPR-owcy.

Początkowo w mediach sprzedawana była opowieść o dwóch przypadkowych mężczyznach. Taką wersję podał m.in. TVN. Dopiero później, po opublikowaniu informacji przez leśników okazało się, że to aktywiści, którzy zrobili wszystko świadomie. Mało tego, zajęcie nagrania na fotopułapkę, którą leśnicy ustawili, by potwierdzić obecność niedźwiedzia w gawrze. Gdy nie dało się już zakłamać zdarzenia, aktywiści postanowili wydać oświadczenie. „Mając – niestety – bardzo złe doświadczenia odnośnie wcześniej-

szych zgłoszeń, a nawet niszczenia ustanowionych stref, koledzy postanowili sprawdzić stan wydzielenia w terenie, co doprowadziło do niebezpiecznego zdarzenia. Obaj dochodzą teraz powoli do siebie, ale nie zmienia to faktu, że czują się źle z sytuacją, w której – działając z dobrych pobudek – zakłócili spokój niedźwiedzia. Nie powinno było do tego dojść, zwłaszcza w czasie przygotowań do gawrowania. Niedźwiedź zachował się w podrecznikowy, właściwy sobie sposób, na własnym terytorium, obszarze odludnym w okolicach gawry, zaskoczony i w poczuciu zagrożenia zademonstrował swoją siłę i dominację. Ubolewamy, że doszło do tego incydentu. Tym razem popełniliśmy błąd. Jest nam przykro przede wszystkim wobec niedźwiedzia, któremu został odebrany spokój i poczucie bezpieczeństwa” – napisali w oświadczeniu.

Inni aktywiści nie zrezygnowali jednak z atakowania leśników. „Całej sytuacji by nie było, gdyby nie skandaliczne wycinki LP w pobliżu gawr niedźwiedzi. Całe Bieszczady Parkiem Narodowym!” – orzekł Marek Józefiak z Greenpeace’u.

Konfederacja z koncesją od Donalda Tuska

POLITYKA \ Po 15 października politycy Konfederacji ruszyli do szturmowego ataku na Prawo i Sprawiedliwość. Jednocześnie jest jedyną opozycyjną partią, która posiada stanowisko wicemarszałka. Politycy PiS już mówią, że Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen weszli w rolę koncesjonowanej opozycji. – Konfederacja mówiła, że idzie do Sejmu, aby wyrzucić ten stolik polityczny, a po wyborach do tego stolika usiadła razem z tymi, których krytykowała – mówi nam Wojciech Skurkiewicz.

Trwa polityczny miodowy miesiąc między politykami Konfederacji a partiami anty-PiS. Krzysztof Bosak i spółka nie szczędzą ciepłych słów reprezentantom idącej po władzę koalicji. „Odbyło się już pierwsze prezydium i pierwszy konwent seniorów. Szymon Hołownia był dobrze przygotowany, widać, że przez ostatnie dni lub tygodnie uczył się nowych obowiązków. Poza tym zachowuje się po ludzku, a nie jak mówiące narzędzie którejkolwiek partii, co jest miłą odmianą. Wiem, że jest politykiem konkurencyj-

nej partii, że będziemy się spierać i rywalizować, niemniej życzę mu dobrze i nie mam zamiaru tłumaczyć się ludziom o sekciarskiej mentalności z podania ręki, rozmowy czy publicznych gratulacji” – napisał Krzysztof Bosak.

Polityk Konfederacji został wybrany w dużej mierze głosami PiS, PSL i Polskiej 2050. Przy jego kandydaturze wstrzymała się Koalicja Obywatelska, a przeciw była Lewica. Konfederacja nie podziękowała PiS ani nie zagłosowała w większości za kandydaturą Elżbiety Witek.

Grzegorz Braun dodatkowo zaatakował kandydatkę PiS, a Bosak określił ją mianem „niewybieralnej”. Od tamtego czasu Konfederacja cały czas atakuje Prawo i Sprawiedliwość.

Wczoraj posłowie Konfederacji zrobili najazd na Ministerstwo Zdrowia. „Ponowie Posłowie, pewne zasady i kultura wymagają, by jednak umówić się na spotkanie oraz określić temat spotkania w MZ. Bardzo niegrzeczne jest również to, że okłamaliście pracowników ochrony, mówiąc o umówionym i zaplanowanym spo-

tkaniu, próbując wejść do ministerstwa z osobami postronnymi – jednocześnie wykorzystywanie mandatu poselskiego do paraliżowania prac Ministerstwa Zdrowia, paraliżowania pracy urzędników i pracowników MZ to bardzo zły zwyczaj” – napisała Katarzyna Sójka, minister zdrowia.

Zdaniem polityków Zjednoczonej Prawicy jest oczywiste, że Konfederacja przystąpiła do obozu koalicyjnego. – Konfederacja będzie koncesjonowaną opozycją Donalda Tuska. Nie mam co do tego wątpliwości – uważa

Mariusz Kałużny, poseł Suwerennej Polski. Podobnego zdania jest Wojciech Skurkiewicz z PiS. – Konfederacja w sposób interesowny podeszła do polityki w tej kadencji. Bez wątpienia będzie w wielu kwestiach wspierać Donalda Tuska – podkreśla senator. Jego zdaniem już przed wyborami Konfederacja weszła do obozu anty-PiS. – Będą krytykować nas ramieniem w ramię z Donaldem Tuskiem, bo chcą pozyskiwać elektorat, który głosował na nas – podkreśla polityk.

.....

Jacek Liziniewicz

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

OBRONA NARODOWA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



DYPLOMACJA \ Długa lista różnic między USA a Chinami

Żaden reset, chłodny dialog

Na marginesie szczytu państw Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) w San Francisco doszło do pierwszego od listopada ub.r. spotkania twarzą w twarz przywódców USA i Chin. Relacje obu krajów pozostają chłodne, a lista punktów zapalnych się nie skraca.

Aleksander Kłos

Ostatni raz prezydent USA Joe Biden i przywódca Chin Xi Jinping spotkali się na indonezyjskiej wyspie Bali w kularach szczytu grupy G20. Obaj liderzy wyrazili wtedy chęć złagodzenia napięć i poprawy relacji. Nic takiego jednak nie miało miejsca. USA zaczęły mocniej kontrolować eksport zaawansowanych technologii, nastąpiło zestrzeżenie chińskiego balonu szpiegowskiego lecącego nad terytorium Stanów Zjednoczonych, a także mnożyły się podejrzenia o ingerencję Chin w politykę USA, w tym poprzez ataki hackerskie. Pekin wprowadził natomiast kontrole eksportu, w tym metali kluczowych dla przemysłu półprzewodników i komponentów do produkcji dronów.

Nie ucichły też spory dotyczące prób monopolizowania



Prezydent USA Joe Biden i przywódca Chin Xi Jinping | fot. Li Xueren/Xinhua News Agency/Forum

przez Państwo Środka basenu Morza Południowochińskiego, zagrożenia Tajwanowi czy też wspierania Rosji w wojnie przeciwko Ukrainie. Chiny są nadal oskarżane o ukrywanie prawdy o koronawirusie, prześladowanie mniejszości religij-

nych i narodowych, w tym Ujgurów w prowincji Sinciang.

Prezydent Joe Biden przed odlotem z Waszyngtonu podkreślił, że USA „nie dążą do odseparowania się od Chin”, a on sam chciałby „powrotu do normalnej komunikacji, możliwo-

ści odebrania telefonu i rozmawiania w sytuacji kryzysowej, zapewnienia kontaktów na poziomie wojskowym”.

Z kolei doradca prezydenta USA do spraw bezpieczeństwa narodowego Jake Sullivan zapowiedział, że liczy na

konkretne rezultaty spotkania, m.in. przywrócenie komunikacji na szczeblu wojskowym. Jest to jeden z mechanizmów dialogu, które Chiny zawiesiły w zeszłym roku, mszcząc się za wizytę ówczesnej spikerki Izby Reprezentantów Nancy Pelosi USA na Tajwanie.

– Są też oczywiście krytyczne kwestie globalne, które obaj przywódcy będą musieli omówić, w tym wojnę Rosji przeciwko Ukrainie i rozwijający się kryzys na Bliskim Wschodzie – dodał Jake Sullivan.

Eksperti zwracają uwagę, że spotkanie liderów USA i Chin może przynieść stabilizację stosunków pomiędzy tymi krajami, ale rywalizacja będzie trwała. Z relacji agencji Bloomberg wynika, że po rozmowach z Bidenem w środę wieczorem Xi będzie gościem honorowym podczas kolacji z udziałem przedstawicieli amerykańskiego biznesu, w tym kadry kierowniczej dużych amerykańskich firm.

Hamas traci kolejne twierdze

BLISKI WSCHÓD \ Siły Obronne Izraela opanowały największy szpital Al-Szifa w Strefie Gazy, pod którym znajdują się bunkry oraz tunele Hamasu. Obecnie izraelskie wojsko prowadzi poszukiwania terrorystów oraz zakładników, którzy mogą przebywać w podziemiach Al-Szify.

W ramach operacji „Żelazne miecze” grupa wojsk Sił Obronnych Izraela (IDF) nacierająca z północy zdobyła w tym tygodniu ufortyfikowany przez terrorystów z Hamasu obóz uchodźców Muchajjam asz-Szati w Strefie Gazy. Zginęło kilkuset terrorystów, obecnie zaś wojska IDF zabezpieczają teren, który w wyniku ciężkich walk został zniszczony w 80 proc. Opanowanie Muchajjam asz-Szati umożliwiło przejęcie kontroli przez izraelskie wojsko nad całym północnym wybrzeżem Strefy Gazy i połączenie z oddziałami IDF nacierającymi z południa.

Izraelskie wojsko z wtorku na środę miało wejść na teren szpitala Al-Szifa.

Pod tym obiektem znajdować się mają tunele oraz bunkry Hamasu, które wykorzystywane są jako centra dowodzenia i składy amunicji. Wczoraj nakazano opuszczenie budynków tej placówki mężczyznom w wieku 16–40 lat. Decyzja ta nie obejmuje pacjentów oddziałów chirurgicznego oraz ratunkowego. Starcia pomiędzy IDF a terrorystami miały również miejsce w zlokalizowanej w północnej części Strefy Gazy miejscowości Bajt Lahia. Inne z natarć izraelskiej armii skupiło się na Bajt Hanun zlokalizowanym w północno-wschodniej części Strefy Gazy. Opór stawiany przez Hamas, mimo że nadal fanatyczny, nie jest

tak skoordynowany jak w pierwszych dniach walk ze względu na wyeliminowanie dziesiątków dowódców tej terrorystycznej organizacji.

– Państwo Izrael nie zaprzestanie swoich działań w Gazie, dopóki nasi żołnierze nie wypełnią swojej misji – zniszczenia Hamasu i uwolnienia naszych zakładników – oznajmił minister obrony Jo’aw Gallant podczas spotkania ze specjalnym koordynatorem USA ds. Bliskiego Wschodu Bretttem McGurkiem.

Jak informowała amerykańska Agencja Reutera, katarscy mediatorzy negocjują obecnie porozumienie, w którym w zamian za uwolnienie 50 cywilnych zakładników przetrzymywanych przez Hamas Izrael zgodzi się na wprowadzenie trzydniowego zawieszenia broni.

Nie ustaje wymiana ognia pomiędzy Siłami Obronnymi Izraela a terrorystami z libańskiego Hezbollahu. Izraelskie wojsko przeprowadziło uderzenia na kilka obiektów zlokalizowanych na południe od libańskiego miasta An-Nakura.

Paweł Kryszczak

Kolejne fale trafiły na Lampedusę

KRYZYS MIGRACYJNY \ W ciągu ostatnich kilkudziesięciu godzin na włoską Lampedusę dotarło ponad 1400 nielegalnych imigrantów. Do Włoch w tym roku przybyło nielegalnie drogą morską prawie 150 tys. osób.

W tym tygodniu kolejne fale nielegalnych imigrantów z Tunezji i Libii trafiły na włoską Lampedusę. We wtorek na wyspę dotarło ponad 800 migrantów na 19 łodziach. Natomiast od północy w środę zawinęło tam 10 następnych jednostek pełnych migrantów. Wśród migrantów, którzy nielegalnie przybyli drogą morską do Włoch, są obywatele m.in. Bangladeszu, Egiptu, Pakistanu. Włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych poinformowało we wtorek o tym, że w tym roku do Włoch przybyło jak dotąd 147 239 nielegalnych imigrantów, w porównaniu z 92 881 w tym samym okresie w 2022 r. Rząd w Rzymie w ostatnim czasie zapowiedział budowę nowych centrów dla nielegalnych imigrantów i uchodźców zarówno w kraju, jak i za grani-

cą, aby odciążyć pozostałe ośrodki detencyjne.

W tym miesiącu premierzy Włoch Giorgia Meloni oraz Albanii Edi Rama podpisali umowę w sprawie utworzenia już na wiosnę 2024 r. dwóch włoskich obozów uchodźców na terytorium bałkańskiego kraju, które mają pomieścić trzy tysiące osób. Pierwsza z placówek, która funkcjonować będzie jako centrum rejestracji migrantów, ma powstać w mieście portowym Shengjin, 60 km od Tirany. Z kolei na terenie byłej bazy lotniczej w miejscowości Gjader powstanie obóz, w którym będą osoby czekające na wydalenie lub te, których wnioski o ochronę międzynarodową są rozpatrywane. W ciągu roku przez te dwie placówki ma przejść około 40 tys. osób.

(pk)



SZOKUJĄCE WNIOSKI WS. ROSYJSKIEGO OLIGARCHY

ŚLEDZTWO \ Rosyjski oligarcha Roman Abramowicz mógł przez lata rozwijać swoje imperium w Europie Zachodniej dzięki holenderskiemu bankowi ING – wynika ze śledztwa dzienników „NRC”, „Trouw” i „Financieele Dagblad”.



DEBATA NAD WOTUM ZAUFANIA DLA PREMIERA

HISPANIA \ W środę posłowie Kongresu Deputowanych, niższej izby hiszpańskiego parlamentu, rozpoczęli dwudniową debatę i głosowanie nad wotum zaufania dla trzeciego rządu Pedro Sáncheza.

ŚWIAT

7

ERYWAŃ \ Premier Nikol Paszynian nie wybiera się na szczyt „rosyjskiego NATO”

Armenia oddala się od Rosji

W zaplanowanym na przyszły tydzień w Mińsku szczycie Rady Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) nie weźmie udziału premier Armenii Nikol Paszynian. To kolejny w ostatnich miesiącach sygnał wskazujący na ochłodzenie wzajemnych relacji między Erywaniem a Moskwą.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Spotkania Rady OUBZ, gremium górnołotnie nazywanego „rosyjskim NATO”, organizowane są corocznie od 2009 r. Najczęściej sprowadzają się do omówienia wzajemnej współpracy, wyzwania stojących przed jej członkami, a także wypracowania rekomendacji na przyszłość. OUBZ skupia sześć krajów – Rosję (lidera), a ponadto Armenię, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan i Tadżykistan.

Rok temu szczyt OUBZ odbył się w Erywaniu, gdyż Armenia sprawowała w 2022 r. rotacyjne przewodnictwo nad pracami gremium. Spotkanie nie zakończyło się jednak tak, jakby życzył sobie tego Władimir Putin. Premier Armenii Nikol Paszynian odmówił podpisania

deklaracji końcowej szczytu. Był to wyraz niezadowolenia wobec postawy organizacji (a głównie Rosji) wobec konfliktu Armenii z Azerbejdżanem o Górski Karabach.

W kolejnych miesiącach zaobserwowano wiele decyzji Erywania jawnie uderzających w dotychczasowe relacje z Moskwą. Na początku br. władze Armenii zapowiedziały, że nie udostępnią swoich poligonów na potrzeby manewrów wojskowych OUBZ, kierowanych przez Rosję. We wrześniu Armenia zaprosiła jednak do wspólnych ćwiczeń armię Stanów Zjednoczonych, co na Kremlu odebrano niezwykle krytycznie.

Erywań ratyfikował też statut rzymski, na podstawie którego utworzono Międzynarodowy Trybunał Karny. Tym samym Armenia dołączyła do grona państw, które są zobowią-



We wrześniu Armenia zaprosiła do wspólnych ćwiczeń armię Stanów Zjednoczonych
| fot. US Army/d

zane do aresztowania Władimira Putina, gdy ten pojawi się na ich terytorium. Warto zwrócić też uwagę na wypowiedzi samego premiera Paszyniana. Kilka tygodni temu stwierdził on m.in., że nie widzi korzyści z dalszej obecności rosyjskiej bazy wojskowej w Armenii. Pojawiły się również sugestie wskazujące, że Armenia chce bardziej postawić na zachodnie uzbrojenie.

Teraz okazuje się, że premiera Paszyniana zabraknie na szczycie w Mińsku. Decyzja jest o tyle symboliczna, że 23 listopada w stolicy Białorusi, po raz pierwszy od blisko roku, ma pojawić się Władimir Putin. Warto przypomnieć, że premiera i szefa MSZ Armenii zabrakło też na szczycie Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP), który w październiku odbył się w stolicy Kirgistanu – Biszkeku.

NATO nie może pozwolić, by Putin wygrał

WSPARCIE DLA UKRAINY \ Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg przyznał, że sytuacja frontowa na Ukrainie jest trudna. Stwierdził jednak, że to oznacza, że NATO musi nadal wspierać ten kraj.

Dla wszystkich było oczywiste, że Ukraina przeprowadzi w tym roku kontrofensywę. Wiele osób spodziewało się równie imponujących sukcesów jak te, które ukraińskie wojsko osiągnęło podczas wcześniejszych kontrofensyw w kierunku Chersonia i Charkowa. Jej start jednak opóźnił się do początku czerwca, co dało Rosjanom więcej czasu na umocnienie obrony. Jednym z powodów tego opóźnienia było to, że Ukraińcy nie dostali na czas koniecznego uzbrojenia z Zachodu.

Przed śniadaniem roboczym ministrów spraw zagranicznych UE, które odbyło się we wtorek, Stoltenberg przyznał: „Spodziewam się, że podczas spotkania będziemy rozmawiali o sytuacji na Ukrainie, gdzie mają miejsce intensywne bitwy. Sytuacja na polu bi-

twy jest trudna”. Dodał, że sojusznicy z NATO muszą koniecznie zwiększyć swoje wsparcie. – NATO nie może pozwolić, by Putin wygrał – podkreślił. – Ukraina musi przetrwać jako suwerenny, niepodległy naród w Europie i wsparcie dla Ukrainy jest w naszym interesie – dodał.

Nie będzie to jednak łatwe. Ukraińcy stawili bohaterstwo opór najeźdźcom i udało im się odbić już ponad połowę okupowanego terytorium, ale dla wszystkich jest jasne, że było to możliwe głównie dzięki dostawom ogromnych ilości zachodniej broni i amunicji. W latach pokonania państwa NATO zaniebdyła jednak swoje przemysły obronne i coraz realniejsza jest perspektywa, że wkrótce nie będą miały czego wysyłać. Już na początku października admi-

rał Rob Bauer, przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO, ostrzegł, że „w beczce z amunicją widać już dno” i państwa Zachodu będą musiały zwiększyć jej produkcję, by móc dalej wspierać napadnięte państwo.

Problemem są także kwestie polityczne. W USA wsparcie Ukrainy cieszyło się początkowo ogromnym poparciem polityków, a kolejne ustawy je finansujące były przyjmowane niemal jednogłośnie. Teraz jednak, z powodu oporu skrajnej prawicy, nie jest to oczywiste. Prezydent Biden poprosił pod koniec października o kolejne 61,4 mld dol. na wsparcie Ukrainy, ale zdaniem większości komentatorów zdobycie tych pieniędzy będzie z każdym dniem coraz trudniejsze.

Wiktoria Młynarz

Rosja znów używa imigrantów jako broni

WOJNA HYBRYDOWA \ Rząd Finlandii rozważa zamknięcie przejść granicznych z Rosją. Twierdzi, że Kreml celowo wysyła nielegalnych imigrantów na granicę.

Fińska straż graniczna ujawniła, że od poniedziałku do kraju dotarło 60 imigrantów, którzy poprosili o azyl. Wiele z nich nie miało wiz, ale wszyscy wcześniej przejechali przez Rosję. Ministerstwo spraw wewnętrznych przyznało, że to niewielka liczba, ale rząd niepokoi jej nagły wzrost – dla porównania od sierpnia do 12 listopada było ich 91.

Równocześnie premier Petteri Orpo stwierdził, że jest świadomy, że strona rosyjska im pomaga. – Rosyjska straż graniczna wyraźnie zmieniła praktyki. Pozwala na przekroczenie granicy bez ważnych dokumentów podróży – stwierdził.

Premier powiedział dziennikarzom, że „wydaje się, że władze Rosji na to zezwalają, ponieważ procedura odbicia od tego, co jest umówionymi praktykami na granicy. To już daje powód do

podjęcia działań”. Fiński minister spraw wewnętrznych Mari Rantanen dodała, że już pracują nad propozycją zamknięcia przejść granicznych i ograniczenia ruchu transgranicznego. Stwierdziła też, że Rosja wpuszcza migrantów bez dokumentów do strefy przygranicznej i na fińskie przejścia graniczne, gdzie mogą złożyć wnioski o azyl.

Napięcia między Rosją a Finlandią wzrosły po tym, jak po dekadach narzuconej przez Sowietów neutralności Finlandia wstąpiła do NATO. Obawiając się działań hybrydowych, władze tego kraju rozpoczęły też w lutym budowę bariery na granicy z Rosją. Docelowo będzie miała ok. 200 km i umocni ok. 15 proc. granicy w miejscach, gdzie ta jest najsłabsza do przekroczenia.

(wm)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

OBRONA NARODOWA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. PGG/d

EMISJE \ Negocjacje ws. rozporządzenia metanowego zakończyły się sukcesem – poinformowała minister klimatu i środowiska Anna Moskwa. Możliwe będzie zmniejszenie emisji metanu w kopalniach poprzez zamianę kar na opłaty oraz stworzenie programu wsparcia dla polskich kopalń.

FINANSE \ Podwykonawcy znajdują się zwykle na samym końcu łańcucha wynagrodzeń

Rosną długi budowlanki

Zadłużenie branży budowlanej w ciągu roku wzrosło o 1/5 – wynika z danych Krajowego Rejestru Długów (KRD). Większość długów dotyczy jednoosobowych działalności gospodarczych oraz przedsiębiorstw wykonujących budowlane roboty specjalistyczne: rozbiórkowe, instalacyjne i wykończeniowe, tj. tych, które zwykle znajdują się na końcu łańcucha wynagrodzeń.



Największy wpływ na branżę budowlaną w tym roku miała inflacja, a wraz z nią gwałtowny skok cen materiałów budowlanych, paliw i energii | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Andrzej Ratajczyk

Z danych GUS wynika, że w trzech kwartałach 2023 r. oddano do użytkowania 161,3 tys. mieszkań, czyli o 3,4 proc. mniej niż w analogicznym okresie 2022 r. Deweloperzy przekazali do użytkowania 97,2 tys. mieszkań (-2,4 proc. r/r), a inwestorzy indywidualni 61 tys. (-6,5 proc. r/r). W porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się również liczba lokali, na które wydano pozwolenia lub dokonano zgłoszenia z projek-

tem budowlanym, oraz liczba mieszkań, których budowę rozpoczęto. Słabsza koniunktura na rynku odbiła się na kondycji sektora budowlanego, czego przejawem są rosnące długi firm.

W ciągu roku w bazie danych KRD zadłużenie branży budowlanej wzrosło o 262 mln zł i obecnie przekracza 1,5 mld zł. Wraz ze wzrostem zadłużenia przybyło również dłużników, których jest 46,8 tys., a ich średni dług wynosi ok. 33 tys. zł, o ponad 5 tys. zł więcej niż rok temu. Bieżący rok przyniósł również rekordową

liczbę postępowań upadłościowych i restrukturyzacyjnych w branży budowlanej. Od stycznia do września 2023 r., według danych firmy Co-face, było o 128 proc. więcej niewypłacalności niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Ponad 70 proc. z nich dotyczyło firm z sektora MŚP.

– Największy wpływ na branżę budowlaną miała bez wątpienia rosnąca inflacja, a wraz z nią gwałtowny skok cen materiałów budowlanych, paliw i energii. Na skutek rosnących stóp procentowych nastąpił paraliż na rynku kredytów hi-

potecznych i spadek popytu na nowe mieszkania. Finansowanie wielu inwestycji wciąż stoi pod znakiem zapytania z powodu choćby braku wypłaty środków z KPO – komentuje Adam Łacki, prezes zarządu Krajowego Rejestru Długów.

Wśród zadłużonych podmiotów dominują jednoosobowe działalności gospodarcze. W bazie danych KRD jest ich prawie 32,5 tys., czyli niemal 70 proc., a ich zadłużenie wynosi ponad 780 mln zł. Analizując główne sektory branży budowlanej, można zauważyć, że najwięcej prze-

terminowanych zobowiązań mają firmy wykonujące budowlane roboty specjalistyczne – 700 mln zł. Drugie miejsce zajmują firmy związane ze wznoszeniem budynków, z zadłużeniem 660 mln zł. Ponad pół miliarda złotych do odzyskania od firm budowlanych ma branża zarządzania wierzytelnościami. Na ponad 250 mln zł czekają firmy handlowe, a ponad 100 mln zł firmy doradcze.

– Branża budowlana składa się z wykonawców i podwykonawców. Ci drudzy znajdują się zwykle na samym końcu łańcucha wynagrodzeń. To na przykład małe firmy wykończeniowe, które pieniądze za wykonaną pracę otrzymują dopiero po realizacji projektu, choć same też potrzebują zainwestować wcześniej w materiały budowlane, zakup lub wynajem maszyn czy nawet zatrudnienie dodatkowych fachowców. Dlatego sięgają po faktoring, który zabezpiecza ich płynność finansową do czasu otrzymania pieniędzy z kontraktów lub pozwala sfinansować zakupy firmowe. Widzimy, że mikro- i małe firmy budowlane stanowią już 1/3 wszystkich klientów faktoringowych – wskazuje Emanuel Nowak, ekspert firmy faktoringowej NFG. Firmy budowlane mają też swoich dłużników, którzy są im winni przeszło 300 mln zł. Z tego ponad połowę stanowią wzajemne długi sektora. Problemem branży budowlanej jest też widoczny deficyt zaufania, który potęguje obawy przedsiębiorstw. Z badania „Zaufanie w biznesie” zleconego przez Rzetelną Firmę pod patronatem KRD wynika, że 63 proc. ankietowanych firm budowlanych w ciągu ostatniego półroczia doświadczyło nierzetelnego zachowania ze strony swojego kontrahenta.

Teraz inflacja pójdzie w górę

FINANSE \ To koniec spadku inflacji w tym roku – ogłaszają ekonomiści. Pod koniec roku może ona być nawet wyższa niż obecnie. Ponownego spadku wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych można się spodziewać dopiero w 2024 r., choć ma nie być on już tak szybki jak dotychczas.

Główny Urząd Statystyczny podał w środę, że ceny towarów i usług konsumpcyjnych w październiku 2023 r. wzrosły rdr. o 6,6 proc., a w porównaniu z poprzednim miesiącem – o 0,3 proc.

Ekonomiści PKO Banku Polskiego zauważyli, że w ujęciu miesięcznym ceny wróciły do wzorca sezonowego,

który przyniósł ich wzrost o 0,5 proc. mdm., po 4-miesięcznym okresie spadków. Wzrost cen mdm. odnotowano w większości kategorii żywności, w tym po raz pierwszy od niemal roku wzrosły ceny w kategorii oleje i tłuszcze, choć ich dynamika roczna pozostaje ujemna. Spadły natomiast

ceny drobiu, zarówno w ujęciu miesięcznym, jak i rocznym.

„Zakładamy, że październik stanowił ostatni miesiąc przynoszący zauważalny spadek inflacji CPI. Nie wykluczamy, że w listopadzie wskaźnik ten może nawet nieznacznie wzrosnąć” – ocenili analitycy PKO BP.

W najbliższych dwóch miesiącach inflacja może lekko wzrosnąć – docelowo do około 7,0 proc. w grudniu. Będzie to wynikać głównie ze wzrostu cen energii i paliw – ocenił Marcin Klucznik z Polskiego Instytutu Ekonomicznego w komentarzu do średnich danych GUS.

Według eksperta w przyszłym roku inflacja powróci do trendu spadkowego, jego tempo będzie jednak wyraźnie niższe, niż obserwowaliśmy do tej pory. Podkreślił on, że konsensusy prognoz rynkowych wskazują, że wzrost CPI na koniec

2024 r. spowolni do 5,4 proc. Zaznaczył, że bardziej optymistyczne prognozy przedstawia z NBP, który spodziewa się wyhamowania inflacji do 4,6 proc.

– Niepewność co do wyniku zależy głównie od terminu przywrócenia 5-proc. stawki VAT na żywność – NBP zakłada brak zmian, a powrót do standardowej stawki zwiększy inflację o 0,8 pkt proc. – podkreślił Klucznik. Jego zdaniem istotna jest również skala odbicia gospodarczego w gospodarce światowej.

(p.woz.)



LOKOMOTYWA WODOROWA PESY PRZESZŁA TESTY EKSPLOATACYJNE

PRZEMYSŁ \ Manewrowa lokomotywa wodorowa, wyprodukowana przez Pesę Bydgoszcz, pomyślnie przeszła testy w warunkach pracy eksploatacyjnej na bocznicach Ciech Cargo w Inowrocławiu – poinformował dyrektor w bydgoskiej fabryce Maciej Grześkowiak. W Grupie Ciech został powołany specjalny zespół, który ma zbadać zasadność wykorzystania technologii wodorowej przy wykonywaniu prac manewrowych na bocznicach w Inowrocławiu i Janikowie.

ENERGETYKA \ Krok od podpisania umowy na czarter jednostki FSRU

Potencjalni dostawcy drugiego gazoportu dla Polski

Gaz-System zakończył pierwszą część przetargu na czarter jednostki FSRU, czyli pływającego terminalu w Zatoce Gdańskiej, i wyłonił dwie firmy term sheet: japoński Mitsui O.S.K. Lines oraz norweski BW LNG. Spośród tych światowych gigantów wyłoni zwycięzcę.

Lucyna Piwowarska

Jesteśmy już o krok od podpisania umowy na czarter jednostki FSRU. Realizacja projektu FSRU jest dopełnieniem długoterminowej strategii dywersyfikacji kierunków dostaw błękitnego paliwa i budowy bezpieczeństwa gazowego Polski i regionu. Stanowi przeciwwagę dla rosyjskich dostaw w regionie i daje nowe możliwości rozwoju gospodarczego naszego kraju – powiedziała Anna Łukaszewska-Trzeciakowska, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. Jak podkreślił Marcin Chłodziński, prezes zarządu Gaz-Systemu, budowa pływającego Terminalu FSRU w Zatoce Gdańskiej jest obecnie najważniejszą inwestycją spółki.

Z wytypowanymi firmami zostały podpisane umowy przedwstępne zwane term sheet. Zawarte porozumienia regulują najważniejsze warunki przyszłej umowy czarterowej, takie jak termin dostawy statku, obowiązki stron, konsekwencje opóźnienia dostawy, okres czar-



Polska będzie miała pływający terminal LNG. Trwa procedura przetargowa na czarter jednostki | fot. Wikipedia/d

teru. Term sheet nie mają charakteru wiążących zobowiązań stron, jednak określają mapę drogową dalszych negocjacji umowy czarterowej i w zasadniczym kształcie będą odzwierciedlone w docelowej umowie. Gaz-System planuje zawrzeć umowę na 15 lat z jednym z wybranych w przetargu partnerów. Rozpoczęcie

świadczenia usług regazyfikacji planowane jest na początek 2028 r.

Mitsui O.S.K. Lines oraz BW LNG są to doświadczalne firmy, które dysponują know-how i mają odpowiednie zaplecze produkcyjno-finansowe. BW LNG jest spółką w całości należącą do BW Group, wiodącej firmy sektora morskiego, posiadają-

cej flotę ponad 490 statków przewożących ropę i gaz, z czego 33 to zbiornikowce LNG i FSRU. Japoński Mitsui O.S.K. Lines posiada 111 statków na LNG, w tym największą na świecie jednostkę FSRU o nazwie Bauhinia Spirit.

Pływający terminal będzie przystosowany do prowadzenia regazyfikacji

ok. 6,1 mld m sześć. paliwa gazowego rocznie. Program FSRU obejmuje też inne inwestycje morskie i lądowe niezbędne do uruchomienia terminalu w Zatoce Gdańskiej. Infrastruktura morska to przede wszystkim platforma cumownicza i gazociąg podmorski. Odpowiada za to Gaz-System. Urząd Morski w Gdyni jest odpowiedzialny za wybudowanie falochronu osłonowego.

Cała planowana infrastruktura morska wraz z jednostką FSRU będzie znajdować się w odległości ok. 3 km od brzegu. Platforma cumownicza dla statku FSRU wraz z falochronem osłonowym zostaną ulokowane w pobliżu istniejącego toru podejściowego do portu oraz w jego obszarze. Połączenie gazociągiem podmorskim umożliwi przesył gazu do Krajowej Sieci Przesyłowej. Istotnym elementem całego przedsięwzięcia inwestycyjnego jest rozbudowa gazociągów lądowych. W ramach inwestycji wybudowanych zostanie około 250 km sieci przesyłowej, która umożliwi efektywne rozprowadzenie gazu z rejonu Gdańska do centralnej Polski. Przewidywany termin rozpoczęcia prac to IV kwartał 2024 r., nie później jednak niż I kwartał 2025 r. Oddanie do użytkowania całej inwestycji jest planowane na 2027/2028. Komisja Europejska w ramach instrumentu „Łącząc Europę” przyznała projektowi LNG Gdańsk dofinansowanie. Maksymalna wysokość przyznanego wsparcia wynosi ok. 19,6 mln euro.

Nagrodzono pracodawców godnych zaufania

KONKURS \ Wspieranie rodzinnych więzi, tworzenie włączających miejsc pracy, rozbudowa świadczeń motywacyjnych czy zrównoważone podejście do wolontariatu – to tylko wybrane działania laureatów XIII edycji konkursu „Pracodawca godny zaufania”.

Celem organizowanego od 2009 r. konkursu jest wyróżnianie i promowanie firm, które realizują ciekawe i innowacyjne projekty z zakresu polityki pracowniczej. Konkurs promuje też dobre wzorce pracodawcy, m.in. społeczne zaangażowanie, wspieranie projektów wolontariackich, dostępność i inkluzyjność firmy. W tegorocznej edycji laureatów wybrano w 10 kategoriach. Wśród nagrodzonych znalazły się m.in. firmy: AMS, Alior Bank, Fakro, Ceramika Paradyż, Polska Wytwórnia

Papierów Wartościowych, Roche Polska.

Uroczystą galę podsumowującą tegoroczną edycję konkursu poprzedziła debata „Trust@work – czy wzajemne zaufanie w relacji pracownik – pracodawca jest możliwe i jak to osiągnąć?”, w której eksperci dyskutowali m.in. na temat obecnej sytuacji na polskim rynku pracy i postrzegania go przez pracowników. Z badania przeprowadzonego przez panel badawczy Ariadna wynika, że ponad połowa badanych (53 proc.)

jest zadowolona ze swojej sytuacji zawodowej, a 55 proc. badanych pozytywnie ocenia firmę, w której pracuje. Aż 61 proc. ankietowanych uważa swojego pracodawcę za godnego zaufania, za co odpowiada stabilne zatrudnienie i umowa o pracę (35 proc.). Jednocześnie wyraźnie widać, że czas po pandemii, pełen niepewności gospodarczej, sprawił, że zmieniły się priorytety pracowników pod względem najistotniejszych dla nich cech, charakterystycznych godnego zaufa-

nia pracodawcę. O ile w poprzedniej edycji badania, zrealizowanej w 2021 r., za najważniejszą cechę takiego pracodawcy badani uznali przede wszystkim brak opóźnień w wypłacie wynagrodzenia (24 proc. wskazań), o tyle w 2023 r. najczęściej wskazywaną odpowiedzią było zatrudnienie na podstawie umowy o pracę. Ta odpowiedź uzyskała w tegorocznym badaniu aż o 33 proc. wskazań więcej niż dwa lata temu. Tyle samo badanych – aż 35 proc. – wskazało także na stabilność zatrudnienia jako najważniejszą cechę pracodawcy godnego zaufania. To o 25 proc. więcej niż w 2021 r.

Wyniki tegorocznego badania oznaczają wzrost znaczenia stabilności i pewności zatrudnienia ponad inne czynniki, zarówno finansowe, jak i społeczne czy wizerunkowe. – Pracownicy są coraz bardziej świadomi możliwego pozytywnego oddziaływania firm na otoczenie w obszarach społecznym czy środowiskowym. Ta zmiana świadomości i postawienie na dbałość o środowisko na pierwszym miejscu są bardzo pozytywne – podkreśliła Urszula Józwiak, prezes Fundacji im. XBW Ignacego Krasickiego, organizatora konkursu „Pracodawca godny zaufania”.

.....
(ar)



fot. AdobeStock/d

ZDROWIE \ 26 proc. Polaków odczuwa symptomy wypalenia zawodowego – wynika z badania platformy doradztwa zawodowego Jobbli. Jednocześnie 72 proc. mężczyzn i 51 proc. kobiet uważa, że ich obowiązki nie są zgodne z ich kompetencjami i tym, co chcieliby robić.

HANDEL \ Na wyprzedażach nie kupujemy już jak leci, ale dokonujemy przemyślanych wyborów

W sieci kupuj z głową

Rozpoczęły się przedświąteczne wyprzedaże. Sporo rzeczy kupimy w sklepach internetowych, bo tu oferta jest coraz większa. Z badań wynika, że ponad trzy czwarte Polaków czeka na festiwal obniżek z zakupem określonych produktów.



Polska jest jednym z najdynamiczniej rozwijających się rynków sprzedaży internetowej | fot. AdobeStock/d

Mariusz Andrzej Urbanke
Paweł Woźniak

Obecnie przyjęło się wydłużać czas promocji, obejmując nimi nie jeden dzień czy nawet tydzień, ale już cały miesiąc. Kumulacje promocji i okazji będą cieszyć nasze portfele, ale zakupy online niestety mogą się potoczyć również według czarnego scenariusza. Osoby planujące rzucić się w wir gorączki zakupowej, koniecznie powinny zabezpieczyć wcześniej swoje dane i pieniądze – ostrzegają eksperci. Skuteczna ochrona przed oszustami jest obecnie możliwa i tylko ona gwarantuje pełną satysfakcję z zakupów. Konsumenci podejmują pewne działania ochronne w sieci, ale niestety nie dotyczy to wszystkich i bardzo duża grupa osób jest wciąż podatna na działania przestępców.

Wstrzymujemy się z zakupami, czekając na promocje

Black Week jest wyczekiwany wydarzeniem w kalendarzu zakupowym konsumentów na całym świecie. Obecnie przyjęło się wydłużać czas promocji, obejmując nim oprócz poniedziałku (Cyber Monday), całego tygodnia (Black Week), nawet cały miesiąc (Black Month).

Jak pokazało badanie SW Research na zlecenie Allegro, więcej niż co drugi badany przyznaje, że korzysta z promocji podczas Black Week. Dlatego m.in. Allegro wydłużyło czas tanich zakupów na platformie aż do 25 dni – w tym roku Allegro Black Weeks potrwa do 30 listopada. Badanie pokazuje też, że 65 proc. Polaków pozytywnie ocenia atrakcyjność cen w trakcie festiwalu w porównaniu z resztą roku. Aż 94 proc. konsumentów przyznaje, że w tym czasie przynajmniej raz udało im się upolować naprawdę satysfakcjonującą obniżkę. Opłacalność zakupów w trakcie Black Week potwierdza fakt, że aż 77 proc. badanych celowo wstrzymuje się z zakupem pewnych produktów, czekając na listopadowe promocje.

Przemyślane zakupy

Nie kupujemy jednak wszystkiego jak leci, ale dokonujemy przemyślanych wyborów – 66 proc. osób planuje z wyprzedzeniem, jakie produkty kupi w tym okresie, a na zakupową spontaniczność stawia 34 proc. klientów. Więcej niż co trzeci konsument przyznaje, że planuje wydać nie więcej niż od 200 do 500 zł. Najwięcej osób (49 proc.)

przyznaje, że korzysta z ofert promocyjnych przez cały tydzień. Mimo to wciąż zauważyć można silne przywiązanie ponad jednej trzeciej konsumentów do konkretnych promocyjnych dni, jak Black Friday i Cyber Monday (38 proc.). Wśród najbardziej interesujących kategorii podczas festiwalu Black Week są głównie moda (48 proc.) i elektronika (45 proc.). Na trzecim miejscu zaś uplasowała się uroda (20 proc.). Popularnym wyborem są także prezenty świąteczne – co czwarta osoba często decyduje się zakupić je w trakcie Black Week. Wśród kategorii, które najczęściej interesują mężczyzn, na podium znalazły się takie kategorie, jak: elektronika (58 proc.), moda (38 proc.) oraz oferty z kultury i rozrywki (13 proc.). Kobiety najczęściej przeglądają oferty w kategoriach moda (56 proc.), elektronika (34 proc.) oraz uroda (30 proc.).

Wybór towarów w sklepach internetowych jest bardzo duży. Tylko do końca września br. przybyło 6,6 tys. nowych sklepów. Dun & Bradstreet Poland informuje, że na koniec III kwartału br. liczbę sklepów internetowych w Polsce szacuje się na 64,5 tys. W porównaniu

z końcem ub.r. rynek wzrósł już o 11 proc., podczas gdy na przestrzeni ostatnich lat wzrost wynosił 10 proc. Oznacza to, że Polska jest jednym z najdynamiczniej rozwijających się rynków sprzedaży internetowej.

Black Friday czy Black Week to kumulacja promocji, okazji i zagrożeń

Czas największych wyprzedaży w internecie jest wyjątkową okazją dla przestępców, którzy chcą wykorzystać osoby nastawione w tym czasie na szal zakupów i poszukiwanie niewiarygodnych promocji. Na jakie zagrożenia w sieci trzeba być przygotowanym i jak bezpiecznie przejść przez listopadowe i przedświąteczne szaleństwo zakupowe, podpowiadają eksperci Santander Consumer Banku.

Po pierwsze należy upewnić się, że sklep istnieje. Alarmujące jest to, że duża grupa konsumentów co roku trafia na fałszywe e-sklepy, które powstają specjalnie na różne okazje. „Podróbki sklepów oferują najczęściej ubrania i obuwie, elektronikę oraz leki i suplementy diety w bardzo korzystnych cenach. To towary pożądane przez szeroką grupę odbiorców, którzy przyzw-

czaili się, że tego rodzaju zakupy wygodnie robi się przez internet” – komentuje bank. Aby sprawdzić wiarygodność sprzedawcy, należy odszukać na stronie sklepu regulamin i sprawdzić, czy znajdują się tam dane sprzedawcy, numer KRS oraz informacje o procedurze reklamacyjnej i prawach konsumenta. „Przeanalizuj je dokładnie – wszelkie braki i błędy powinny być dla Ciebie sygnałem alarmowym” – wskazują eksperci. W razie wątpliwości można sprawdzić dane na stronach rządowych Ceidg.gov lub Ekrs.ms.gov.

Dobrym zwyczajem jest wpisywanie adresu serwisu do przeglądarki internetowej bezpośrednio (manualnie), nie używając skrótów, listy ulubionych, wyszukiwarek ani linków z komunikatorów, stron społecznościowych czy wiadomości e-mail. Po załadowaniu strony w pasku adresowym przeglądarki adres powinien zaczynać się od „https://”, a w oknie przeglądarki przy adresie strony powinna znajdować się kłódka oznaczająca połączenie szyfrowane. Można zweryfikować, czy po kliknięciu na kłódkę pojawia się informacja o wystawionym certyfikacie dla strony.

Eksperti podkreślają, że bardzo niebezpieczne są wiadomości, które zawierają niebezpieczne linki i załączniki. „Przestępcy podsuwają się pod firmy kurierskie, operatorów komórkowych, sklepy, a nawet banki. Najczęściej wysyłają prośbę o dopłatę do przesyłki, uzupełnienie danych, informację o limitowanej promocji lub inny szczególnie zachęcający do kliknięcia komunikat. W ten sposób próbują skłonić odbiorców do kliknięcia w link i załączniki skutkujące pobraniem malware – szkodliwego oprogramowania, dzięki któremu przejmują dane i hasła z zainfekowanego urządzenia” – wyjaśnia Santander. Eksperti banku ostrzegają też, aby nie zgadzać się na niestandardową płatność, np. poza portalem, na którym zamieszczona jest oferta sprzedaży. Takie wiadomości są coraz bardziej powszechne, szczególnie na platformach społecznościowych. Pozytywne jest to, że coraz więcej użytkowników jest świadomych zagrożeń i nie daje się w ten sposób oszukać. W takiej sytuacji najlepiej przerwać transakcję, nie odpowiadać na wiadomości i zgłosić naruszenie zasad danej platformy sprzedażowej.



ZAWISZACY POWOLI PRZEBRAJANI W NOWOCZESNY SPRZĘT

GIŻYCKO \ 15 Giżycka Brygada Zmechanizowana im. Zawiszy Czarnego (15 GBZ) dysponuje m.in. bojowymi wozami piechoty BWP-1, czołgami PT-91 Twardy i K2 Black Panther oraz moździerzami samobieżnymi Rak, a także armatami przeciwlotniczymi ZU-23-2 i SPZR Poprad.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 16 LISTOPADA 2023

11

KRAJE BAŁTYCKIE \ Strong Griffin 2023 na Litwie

Zawiszacy ćwiczą z sojusznikami

Na Litwie trwają ćwiczenia Strong Griffin 2023 z udziałem wojsk sojuszniczych z Portugalii, Polski i Stanów Zjednoczonych. Ze strony polskiej oddelegowano na czas manewrów ponad 100 żołnierzy z Brygady Zmechanizowanej im. Zawiszy Czarnego (15 GBZ) wyposażonych m.in. w kołowe transportery opancerzone na podwoziu Rosomak. Strong Griffin 2023 to doskonała okazja do wymiany doświadczeń oraz budowania interoperacyjności pomiędzy 15 GBZ a sojusznikami z NATO.

Paweł Kryszczak

Na początku listopada na Litwie rozpoczęły się manewry Strong Griffin 2023 z udziałem nie tylko wojsk litewskich, ale również amerykańskich, portugalskich oraz polskich.

W manewrach, które zakończą się 19 listopada, bierze udział ponad 2,2 tys. żołnierzy i 300 pojazdów wojskowych, w tym czołgi Abrams, transportery opancerzone M113 oraz Rosomak, bojowe wozy piechoty Bradley, jak i pojazdy o wysokiej mobilności HMMWV, a także transportery opancerzone MRAP Cougar. Wsparciem jest transport zaopatrzeniowy i administracyjny. – Ramię w ramię szkolimy się z żołnierzami Brygady Piechoty Armii Litewskiej „Gryf” i Batalionową Grupą Bojową NATO stacjonującą na terytorium Litwy – poinformowało Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych w mediach społecznościowych.

Jak informuje oficer prasowy por. Małgorzata Misiukiewicz z 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej im. Zawiszy Czarnego (15 GBZ), międzynarodowe ćwiczenie Strong Griffin 23 podzielono na dwa etapy. Pierwszy z nich to szkolenie zgrywające poszczególne pododdziały (Force Integration Training – FIT), a także faza integra-



| fot. BNS/d

**\\ Jednym z najważniejszych elementów ćwiczenia jest wypracowanie wspólnych dla wszystkich ćwiczących procedur działania i postępowania oraz zbudowanie interoperacyjności pomiędzy pododdziałami 15 GBZ, Siłami Zbrojnymi Republiki Litewskiej oraz Batalionową Grupą Bojową NATO Litwy – zauważa oficer prasowy 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej. **

cji jednostek, podczas której bataliony i przydzielone jednostki aktywnie dzielą się swoim doświadczeniem z sojusznikami.

Niedawno zaś rozpoczął się drugi, główny etap, któ-

rym jest ćwiczenie taktyczne z wojskami (Field Training Exercise – FTX), podczas którego pododdziały litewskie oraz polskie prowadzą działania opóźniające i obronne w terenie lesi-

stym oraz zurbanizowanym, poprzedzone kilkudniowymi przygotowaniem do obrony.

– Jednym z najważniejszych elementów ćwiczenia jest wypracowanie wspólnych dla wszystkich ćwiczą-

cych procedur działania i postępowania oraz zbudowanie interoperacyjności pomiędzy pododdziałami 15 GBZ, Siłami Zbrojnymi Republiki Litewskiej oraz Batalionową Grupą Bojową NATO Litwy – zauważa oficer prasowy 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej. Na podobne cele stawiają Litewskie Siły Zbrojne, które wskazują na zapewnienie gotowości Brygady Piechoty Armii Litewskiej „Gryf” do planowania i prowadzenia działań obronnych we współpracy z jednostkami dołączonymi i sojuszniczymi w sytuacji obronnej kraju.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

OBRONA NARODOWA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PODRÓŻE

17

SPOŁECZYSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Zapraszamy na **prenumerata.swsmedia.pl**



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
**NOWE
PAŃSTWO**



PRZEMYSŁ \ W sobotę i niedzielę (18 i 19 listopada) w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej odbędzie się festiwal slajdów PRZEMYSŁne PODRÓŻE. W godz. 16–19 będzie można odbyć niezwykłą podróż od Syberii, przez Bieszczady, aż do zmiennych krajobrazów Stanów Zjednoczonych. Całość wydarzenia podsumuje recital Doroty „Sowy” Kuzieli, skrzypaczki, gitarzystki, wokalistki, poetki i kompozytorki.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 16 LISTOPADA 2023

KULTURA

13



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

EUFONIE \ W piątek rozpoczyna się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej

Festiwal Eufonie po raz piąty

Eufonie wypełniają lukę oraz konsekwentnie budują swoją pozycję i rozpoznawalność na muzycznej mapie Polski i całego regionu. To jeden z kluczowych obszarów międzynarodowej aktywności Polski, ale też kulturowo ważny dla nas punkt odniesienia – podkreślił dr Jarosław Sellin, wiceminister kultury, zapraszając na Międzynarodowy Festiwal Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej. Eufonie odbędą się w dniach 17–25 listopada w Warszawie. Temat przewodni wydarzenia to tradycje ludowe.

Anna Krajkowska

Bilety na jeden z koncertów Eufonii wyprzedają się niemalże z prędkością światła. Mowa o koncercie Łukasza L.U.C. Rostkowskiego, który podczas festiwalu zaprezentuje muzykę do malowanej ekranizacji „Chłopów” Władysława Reymonta. Przypomnijmy, film w reżyserii DK Welchman i Hugh Welchmana jest naszym polskim kandydatem do Oscara w kategorii najlepszy film zagraniczny, ale też słusznie został przez twórców zgłoszony do walki w kategorii „Best Original Score”, czyli na najlepszą muzykę.

Łukasz L.U.C. Rostkowski skomponował swoje dzieło, inspirując się ludowym pejzażem dźwiękowym Europy Środkowo-Wschodniej, a w swojej pracy sięgnął po takie instrumenty jak: suka biłgorajska, fidel płocka, lira korbowa, dudy. Koncert tym samym idealnie wpisuje się w temat przewodni festiwalu Eufonie, czyli tradycje ludowe. – To problematyka szeroka, mocno przez kompozytorów eksploatowana. XVIII-wieczna koncepcja folkloru służyła wielu twórcom jako drogowskaz w poszukiwaniu tożsamości etnicznej i narodowej. Wplatanie elementów folkloru do muzyki wcale nie ludowej może być efektem poszukiwania nowych inspiracji, wzbogacania języka kompozytorskiego, poszerzania środków wyrazu, a nawet demonstracją solidarności z uciśnioną

warstwą społeczną. Zachęcam do uważnego wsłuchiwania się w przygotowane dla państwa utwory i rozpoznawania ludowych wątków – wyjaśnił podczas konferencji prasowej zapowiadającej festiwal dr Mieczysław Kominek, przewodniczący rady programowej Eufonii.

Festiwal organizowany już po raz piąty przez Narodowe Centrum Kultury we współpracy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego odwołuje się do tradycji krajów regionu: od Bałkanów, poprzez Rumunię i Austrię, kraje Grupy Wyszehradzkiej, Ukrainę i Białoruś, Gruzję i Armenię na wschodzie, aż po Skandynawię. W czerwcu tego roku, podczas szczytu V4 w Bratysławie, dyrektor NCK, szef festiwalu Rafał Wiśniewski odebrał międzynarodową Nagrodę Wyszehradzką. – To jest symboliczny, ale też wymierny wyraz uznania dla Narodowego Centrum Kultury za działania na rzecz upowszechniania dziedzictwa muzycznego naszej części świata, czego doświadczamy właśnie podczas festiwalu Eufonie – powiedział Jarosław Sellin. – Festiwal w sposób komplementarny uzupełnia polski repertuar koncertowy o utwory nieznanne lub rzadko wykonywane w Polsce. Jak co roku będziemy wspólnie odkrywać bogatą kulturę muzyczną krajów ościennych w nieoczywistych interpretacjach – zachęcił sekretarz stanu w MKiDN.

To już ostatnia chwila, by nabyć bilety na festiwa-

lowe wydarzenia (dostępne są na stronie internetowej Nck.bilety24.pl). W koncercie inauguracyjnym wystąpi jedna z najbardziej rozpoznawalnych orkiestr na świecie BBC Symphony Orchestra, pod dyktando Olariego Eltsa (Estonia), z wybitnym skrzypkiem Vadimem Gluzmanem. Koncert otworzy preludium symfoniczne „Polonia” Edwarda Elgara, zawierające liczne cytaty m.in. z polskiego hymnu, kompozycji Chopina i Paderewskiego. W programie znalazły się też utwory Karola Szymanowskiego i kompozytorów fińskich Jeana Sibeliusa oraz Lotty Wennäkoski. Podczas finału zabrzmi natomiast „Jutrznia” Krzysztofa Pendereckiego – obydwie części monumentalnego dzieła podczas jednego koncertu zostaną wykonane w Warszawie po raz pierwszy od 1971 r.

Z kompozycją zmierzy się ok. 230 artystów, w tym znakomici soliści, Chór Filharmonii Narodowej, Poznański Chór Chłopięcy oraz Sinfonia Varsovia, pod dyktando Zsolta Nagy’a (Węgry). Na scenach tegorocznych Eufonii zobaczymy jak zawsze wiele znakomitych orkiestr, zespołów, dyrygentów i solistów, m.in. Thomasa Sanderlinga, Tomasza Netopila, Łukasza Długosza, Tomasza Koniecznego, Leonorę Armellini, Michała Barańskiego, Grażynę Auguścik. Większość koncertów będzie można śledzić podczas transmisji online, a niektóre z nich – na antenie radiowej Dwójki.

Z tenorem Rafałem Bartmińskim rozmawia Anna Krajkowska

WYWIAD \ Rafał Bartmiński to jedna z gwiazd tegorocznych Eufonii. Wybitny artysta, wraz z innymi znakomitymi solistami, zaśpiewa „Jutrznia” Krzysztofa Pendereckiego w finale festiwalu.

Podczas konferencji prasowej mówił Pan, że to jeden z najtrudniejszych utworów, z jakimi przyszło się Panu zmierzyć, i że będzie to Pana debiut w tej niezmiernie rzadko wykonywanej kompozycji Pendereckiego. Na czym polega jej trudność?

Tak, z Tomkiem Koniecznym będziemy debiutować w tym utworze. To spore wyzwanie i wokalne, i muzyczne, ale cieszę się, że mogę zaśpiewać „Jutrznia”. Mam już w swoim repertuarze liczne dzieła mistrza Pendereckiego: „Te Deum”, „Kosmogonia”, „Polskie Requiem”, „Credo”. To są utwory, które wymagają wielkiego skupienia. „Jutrznia” to trudne dźwięki, trudne skoki interwałowe do wykonania, w dodatku w szybkim tempie. Ponadto wchodzimy poza skalę tenorową, „w buty kontratenora”, i musimy używać falsetu, żeby wyśpiewać wysokie dźwięki. Trzeba zatem odnaleźć w sobie te umiejętności i je podszlifować.

A jednocześnie zwraca Pan też uwagę na przesłanie „Jutrznia”.

Zawsze podkreślam, że by w twórczości Pendereckiego nie patrzeć tylko na trudności wykonawcze, ale i to, że jego muzyka niesie ważną treść. „Jutrznia” jest częścią większego cyklu, pisanego na Triduum Paschalne. W Wielki Piątek jest utwór pisany w rytmie rzymskim, czyli „Pasja

według św. Łukasza” Pendereckiego, a na następne dni są dwie części jutrzni pisane językiem starocerkiewnym, „Złożenie do grobu” i „Zmartwychwstanie”. Część na Wielką Sobotę mówi o smutku, ukrzyżowaniu Chrystusa, a druga część, na Wielką Niedzielę, mówi o radości i zmartwychwstaniu.

Co Pana osobiście zachwyca w tym utworze?

Jestem pod ogromnym wrażeniem formy tych kompozycji. Uważam, że Penderecki jest fenomenalnym architektem muzyki. Wszystko się pięknie układa i ma w sobie szlachetność. Tu duży nacisk jest położony na dźwięki, na odgłosy różnego rodzaju. To jest też utwór, w którym się pierwszy raz spotykam z takimi artykulacjami, jakby nieśpiewanymi. To dla mnie nowe doświadczenie. Ale przede wszystkim, jak wspomniałem, zachwyca mnie forma i treść.

Publiczność Eufonii już po raz drugi będzie miała okazję posłuchać Pana na festiwalu. Chętnie Pan tu wraca?

Chętnie wracam i bardzo się cieszę, że mogę znowu zaśpiewać na Eufonii. To prężny festiwal, mówiący o naszej kulturze i sięgający do naszych korzeni. Uważam, że te korzenie są ważne w Europie. Nie mamy się czego wstydzić, wręcz mamy powody do dumy.



Rafał Bartmiński | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10 GOSPODARKA

11 OBRONA NARODOWA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 PODRÓŻE

17 SPOŁECZYSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



foto: Twitter/d

Ai Weiwei

(ur. 1957) artysta i architekt, współtwórca Ptasięgo Gniazda – stadionu olimpijskiego w Pekinie

\\ Chińczycy przeżywają właśnie epokę mroku. Jest boom gospodarczy i warunki życia powoli się poprawiają. Jednocześnie Chiny sięgnęły dna, jeśli chodzi o wolność wypowiedzi, ekspresji artystycznej, wychowania. \\

WYWIAD \ W Polsce ukazała się niedawno książka pt. „Chińska sieć zła” BENEDICTA ROGERSA, brytyjskiego dziennikarza, założyciela organizacji Hong Kong Watch, konserwatysty i katolika. Z autorem o prześladowaniach chrześcijan przez KPCh, zagrożeniach ze strony Chin i o tym, dlaczego Zachód musi wspierać Ukrainę, rozmawiała HANNA SHEN

Zachód musi zrozumieć, że Pekin buduje nową oś złą

Chiny uważają, że Zachód okaże słabość w swoim wsparciu dla Tajwanu i że jeśli Zachód będzie szukał kompromisu w sprawie Ukrainy, to będzie też chciał kompromisu w kwestii Tajwanu. Nasza słabość wobec Rosji w kwestii Ukrainy tylko ośmieli Chiny do wystąpienia przeciwko Tajwanowi. Były spekulacje i obawy, że Chiny zaatakują Tajwan niemal w tym samym czasie, kiedy miała miejsce inwazja Putina na Ukrainę. Myślę, że jednym z powodów, dla których Pekin tego nie zrobił, była na początku silniejsza, niż oczekiwał Pekin, reakcja Zachodu na rosyjską agresję – mówi Benedict Rogers.



Benedict Rogers | fot. mat. pras./d

Powstało wiele książek na temat Chin, ale Pana jest szczególna, bo przedstawia całe spektrum chińskiej tyranii. Jak narodził się pomysł przedstawienia Chin z takiej perspektywy?

Napisałem już kilka innych książek, które głównie koncentrowały się na Mjanmie (Birmie). Chciałem, aby Chiny były tematem mojej kolejnej publikacji, bo to kraj, na którym skupia się teraz moja działalność. Ale jest tyle książek o Chinach i pomyślałem, czy ja mógłbym tu dodać coś nowego i wartościowego. Uświadomiłem sobie, że nie ma pozycji, która, jak Pani zauważyła, opisywałaby wszystkie aspek-

ty kryzysu w kwestii praw człowieka w Chinach. Podjąłem także tematy natury relacji Komunistycznej Partii Chin (KPCh) z dwiema sąsiadującymi z Chinami dyktaturami, tj. Mjanmą i Koreą Płn., oraz zagrożeń ze strony Chin dla Tajwanu.

Niedawno Margarita Simonjan, redaktor naczelna rosyjskiej RT i jedna z głównych propagandzistów Putina, w wywiadzie dla chińskiej gazety „Global Times” opowiadała o rusofobii i sinofobii na Zachodzie. Pekin i Moskwa lubią przedstawiać tych, którzy krytykują ich reżimy, jako nienawidzących Chin i Chińczyków lub Rosji i Rosjan. „Chińska sieć zła” zaczyna się

od Pana osobistych doświadczeń w Chinach i z Chińczykami. To było celowe?

Tak. Uważałem, że należy przeciwstawić się tej chińskiej narracji – krytykujesz KPCh, to jesteś antychiński. Nie jestem antychiński. Wprost przeciwnie, kocham Chiny i Chińczyków. Byłem w Chinach wiele razy i mieszkalem tam przez kilka miesięcy jako 18-latek. Mam wielu chińskich przyjaciół. Właściwie to dlatego, że kocham Chiny, pragnę, aby prawa człowieka były tam przestrzegane i by powstrzymać przerażające okrucieństwa, jakie tam mają miejsce, tak aby Chińczycy byli wolni

i mogli się w pełni realizować. Celowo więc pierwszy rozdział mojej książki jest taki osobisty, by pokazać, że nie jestem antychiński. Jestem prochiński, ale jestem przeciw KPCh.

A ten sprzeciw powoduje, że doświadczył Pan aktów agresji ze strony KPCh, np. w 2017 r. nie wpuszczono Pana do Hongkongu. Co takie ataki mówią nam o naturze chińskiego reżimu? W Polsce niektórzy eksperci próbują przedstawić nam obraz bardzo stabilnej władzy KPCh.

Takie akty pokazują, że w rzeczywistości ten reżim czuje się bardzo niepewnie i jest wręcz para-

noiczny, w związku z czym dużo słabszy, niż my to odbieramy. Jeśli niepokoją ich działania jednostki, np. moje, i w związku z tym uciekają się do regularnych gróźb, np. poprzez anonimowe listy wysyłane do mnie, do moich sąsiadów, a nawet do mojej mamy, to dowodzi to, że nie są tak silną i stabilną władzą, jak chcą, żeby ich widziano.

Porozmawiajmy o Hongkongu. Wielu młodych Hongkończyków zostało zmuszonych do ucieczki z miasta. Przedsiębiorca medialny, katolik Jimmy Lai jest w więzieniu, a były biskup Hongkongu kard. Joseph Zen prawie tam trafił. Właśnie

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10 GOSPODARKA

11 OBRONA NARODOWA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 PODRÓŻE

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



fot. Facebook/d

Bei Ling

(ur. 1959) chiński dysydent, poeta i publicysta

„Znawcy” mówili, że wolny rynek zmieni Chiny. Zamiast tego kapitalizm wzmocnił partię komunistyczną. To dziś partia właścicieli Chin, synowie przywódców są szefami wielkich koncernów. W moim odczuciu system jest mocny, a może nim zachwiać jedynie wielka katastrofa gospodarcza czy ekologiczna. //

w Parlamencie Europejskim na wydarzeniu prowadzonym przez europoseł Annę Fotyę przedstawił Pan raport nt. wolności religijnej w Hongkongu. Jakie jest główne przesłanie tego raportu?

Główne przesłanie jest takie: wolność religijna w Hongkongu to ostatnia wolność, jaka się jeszcze tam utrzymuje po tym, jak wszystkie inne, m.in. wolność wypowiedzi, wolność do zrzeszania się, do zgromadzeń, zostały zniszczone. Jest ona pod ogromną presją. Wolność kultu religijnego, definiowana jako swoboda uczęszczania do kościołów, świątyń i synagog, pozostaje nienaruszona. Jednak w wypowiedziach duchownych podczas kazań panuje już powszechna autocenzura. Prawie wszyscy przywódcy religijni nie głoszą kazań na tematy związane ze sprawiedliwością, z godnością ludzką, prawami człowieka i wolnością. Istnieje również rosnąca presja na sektor edukacji ze względu na wpływ KPCh na program nauczania. Trzeba wiedzieć, że co najmniej 60 proc. szkół finansowanych przez rząd Hongkongu jest w rzeczywistości prowadzonych przez kościoły. Odgrywają więc one bardzo dużą rolę w edukacji i prowadzeniu szkół i teraz są pod dużą presją. Kampania Xi Jinpinga sinizacji religii, która prowadzona jest w Chinach, teraz dociera do Hongkongu i są jeszcze testy na patriotyzm. A wiadomo, że kiedy mówimy o sinizacji i patriotyzmie w wydaniu KPCh, to nie mówimy o kulturze czy miłości do kraju, ale o lojalności wobec partii. To, co dzieje się w Hongkongu w zakresie wolności wyznania, różni się od tego, co dzieje się w Chinach. W ChRL sytuacja jest znacznie bardziej dramatyczna i dotkliwa. Tam mamy zamykanie i niszczenie kościołów i krzyży. Tego nie ma w Hongkongu. Nie ma też aresztowań przywódców religijnych, choć były już próby zatrzymania duchownych, wspomniała pani o kard. Zenie. W Hongkongu widzimy podstępne, swego rodzaju powolne duszenie wolności religijnej i zmuszanie ludzi religijnych do kompromisów, do których nigdy nie powinni być zmuszani.

A jak w obliczu tych prześladowań religijnych ze strony KPCh, właściwie wojny Chin z chrześcijaństwem, spojrzeć na działalność papieża Franciszka, np. na umowę podpisaną przez Watykan z Pekinem — kiedy rozmawiałam z kard. Josephem Zenem, powiedział, że nie byłoby

to możliwe za pontyfikatu Jana Pawła II — czy też na milczenie Franciszka w sprawie Hongkongu i ludobójstwa w Xinjiangu?

Nie kwestionuję dobrych intencji papieża Franciszka, czyli próby normalizacji stosunków między Chinami a Watykanem, normalizacji sytuacji chrześcijan w Chinach oraz zapewnienia im lepszej ochrony. Jednak w rzeczywistości porozumienie z Pekinem przyniosło odwrotny efekt. Prześladowania nasiliły się. O ile mi wiadomo, żaden z katolickich biskupów i księży przetrzymywanych w więzieniach przed zawarciem porozumienia nie został zwolniony, a nawet doszło do kolejnych aresztowań biskupów.

Ale najgorszą sprawą jest to, o czym pani wspomniała, że Pekin kupił milczenie papieża. Franciszek nie zabiera głosu w kwestii Hongkongu. Nie mówi o prześladowa-

Ukrainy do podpisania jakiegos wynegocjowanego porozumienia pokojowego?

To bardzo niebezpieczny z punktu widzenia Zachodu sygnał dla Pekinu. Chiny uważają, że Zachód okaże słabość w swoim wsparciu dla Tajwanu i że jeśli Zachód będzie szukał kompromisu w sprawie Ukrainy, to będzie też chciał kompromisu w kwestii Tajwanu. Nasza słabość wobec Rosji w kwestii Ukrainy tylko ośmieli Chiny do wystąpienia przeciwko Tajwanowi. Były spekulacje i obawy, że Chiny zaatakują Tajwan niemal w tym samym czasie, kiedy miała miejsce inwazja Putina na Ukrainę. Myślę, że jednym z powodów, dla których Pekin tego nie zrobił, była na początku silniejsza, niż oczekiwał Pekin, reakcja Zachodu na rosyjską agresję. Uważam za niezwykle istotne, abyśmy utrzymali

dzieliśmy to już, gdy Stany Zjednoczone i ich sojusznicy bardzo pośpiesznie opuścili Afganistan, pozostawiając próżnię, w którą natychmiast weszły Chiny i zbudowały stosunki z talibami. Pekin wykorzystuje każdą okazję do obrócenia światowych kryzysów na swoją korzyść.

W swojej książce cytuję Pan amerykańskiego kongresmena Chrisa Smitha, który powiedział, odnosząc się do masakry na placu Tiananmen: „Musisz wybrać między czołgiem (tank) a Nieznanym Buntownikiem (Tank Manem — mężczyzną, który stanął na drodze czołgów jadących w stronę placu Tiananmen — przyp. red.). Nie ma drogi pośredniej”. Dziś w odniesieniu do relacji z Chinami stoimy przed tym wyborem. Jednak wiele krajów zachodnich nadal szuka drogi pośredniej. Zamiast o zagrożeniach ze strony Chin mówi się o wyzwaniach. Francja i Niemcy nie chcą decouplingu (rozdzielenie

Wiara to najważniejszy czynnik inspirujący mnie do tego, co robię. Moja wiara i moja praca na rzecz praw człowieka i wolności są ze sobą powiązane od samego początku. Zostałem chrześcijaninem na uniwersytecie w 1994 r. i zaledwie kilka miesięcy później usłyszałem przemówienie członkini Izby Lordów, baronowej Cox, niestrudzonej działaczki na rzecz praw człowieka i wolności religijnej, i to właśnie ta mowa sprawiła, że zaangażowałem się w pracę, którą do dziś wykonuję. 10 lat temu przyjąłem katolicyzm. //

niach chrześcijan w Chinach i prawie milczy na temat ludobójstwa Ujgurów. I jest chyba pierwszym papieżem w najnowszej historii, który nie chciał się spotkać z Dalajlamą. To bardzo smutne, bo przecież jest to papież, który z reguły dużo mówi o niesprawiedliwości i konfliktach; właściwie co niedzielę, gdy odmawia „Anioł Pański”, mówi o jednej czy drugiej części świata, ale ta jedna, o której milczy, to Chiny, w tym także Hongkong. Tak więc bardzo krytycznie podchodzę do umowy Watykanu z Pekinem, bo zamiast poprawić sytuację chrześcijan, to ją pogorszyła.

W przemówieniu podczas rosyjskiej agresji na Gruzję w 2008 r. prezydent Polski Lech Kaczyński przewidział: „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę”. I mamy teraz brutalną rosyjską agresję na Ukrainie. Obecnie widzimy też, że wsparcie Zachodu dla Ukrainy słabnie. Beneficjentem tego jest oczywiście Putin, ale co dla Chin oznacza to słabnące poparcie Zachodu i możliwość zmuszenia

to wsparcie dla Ukrainy, bo w przeciwnym razie — jak mówił wasz śp. prezydent — ośmieli to Putina do dalszych posunięć w Europie i z pewnością ośmieli Pekin w kwestii Tajwanu.

„Chińska sieć zła” ukazała się w Polsce w szczególnym momencie — Rosja kontynuuje barbarzyńską wojnę przeciwko Ukrainie, której Chiny nigdy nie potępiły, wzmacnia się trójstronny sojusz Rosji, Chin i Korei Północnej, Hamas brutalnie zaatakował Izrael i tego Pekin też nie potępił. Czy KPCh jest mózgiem tej nowej osi zła? Czy te wojny wpisują się w ich plan osiągnięcia globalnej hegemonii do 2049 r.?

Obawiam się, że bardzo się wpisują, choć nie jestem przekonany, że to Chiny za nimi stoją w tym sensie, że to nie one je zainicjowały. Pekin zdecydowanie buduje nową oś zła przede wszystkim z Rosją, ale także z Koreą Północną, Iranem i innymi reżimami autorytarnymi. Istnieją także wyraźne powiązania, poprzez Iran, Chin z Hamasem. Więc tak, Chiny manipulują, manewrują i czerpią korzyści ze wszystkich tych konfliktów. Wi-

ależności gospodarczych z ChRL, przenoszenie produkcji przemysłowej i łańcuchów do innych regionów i krajów — przyp. red.). Czy Zachód nie nauczył się niczego na błędach z Rosją?

Istnieje niebezpieczeństwo, że zapominamy lub wyrzucamy z pamięci te lekcje. Rok lub dwa lata temu miałem większe nadzieje, że po połączeniu wszystkiego, czego nauczyliśmy się w pandemii COVID-19, roli Chin w niej, ich oszustw i tuszowania prawdy, a także rosnącej świadomości zagrożeń, jakie w systemach 5G stwarzają chińskie firmy telekomunikacyjne takie jak Huawei, i dzięki dowodom, które pojawiły się w ostatnich latach na temat tego, co dzieje się z Ujgurami w Xinjiangu, i tego, co wydarzyło się w Hongkongu w ciągu ostatnich kilku lat, Zachód zaczyna się budzić i że widać oznaki zmiany polityki. Jednak teraz wydaje się, że wiele krajów wycofuje się i chce wrócić do „business as usual” w relacjach z Chinami. To wielki błąd.

Stopień, w jakim Chiny zinfiltrowały Zachód, ilustruje niedawny skandal

szpiegowski w Wielkiej Brytanii. W marcu badacz posiadający przepustkę do brytyjskiego parlamentu i pracujący dla think tanku zajmującego się Chinami został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz ChRL. Zwerbowany prawdopodobnie w Chinach, był uśpionym agentem przez lata. Rząd brytyjski mówi teraz o „ogromnej” skali chińskiego szpiegostwa. Czy zgadza się Pan z tą oceną?

To bardzo poważna sprawa i myślę, że nasze agencje wywiadowcze MI5, MI6, a także parlamentarna Komisja ds. Wywiadu i Bezpieczeństwa, która opublikowała raport na ten temat latem br., nie wysyłałyby publicznych ostrzeżeń, gdyby nie było na to dowodów. W zeszłym roku mieliśmy głośną sprawę prawnika Christine Lee, osoby, która może nie była szpiegiem, ale z pewnością zajmowała się wywieraniem wpływu i infiltracją. Aktywnie zakłócała procesy polityczne w parlamencie Zjednoczonego Królestwa i, jak wspomniany przez panią szpieg pracujący dla jednego z think tanków, miała łatwy dostęp do czołowych polityków. Chiny wyraźnie prowadzą ciągłą kampanię wpływu, infiltracji, zastraszania i szpiegostwa. Musimy to traktować bardzo poważnie. Oczywiście inne kraje także stwarzają takie zagrożenia, ale Chiny są pod tym względem najbardziej wyrafinowane i konsekwentne.

Pod rządami komunistów Kościół katolicki i Polacy nie mogli pozostać neutralni w walce z komunizmem. Pan też jest katolikiem i wiara musiała odegrać ważną rolę w tym, że zdecydował się Pan bronić praw człowieka i wolności wyznania w Chinach, Hongkongu itp.

Wiara to najważniejszy czynnik inspirujący mnie do tego, co robię. Moja wiara i moja praca na rzecz praw człowieka i wolności są ze sobą powiązane od samego początku. Zostałem chrześcijaninem na uniwersytecie w 1994 r. i zaledwie kilka miesięcy później usłyszałem przemówienie członkini Izby Lordów, baronowej Cox, niestrudzonej działaczki na rzecz praw człowieka i wolności religijnej, i to właśnie ta mowa sprawiła, że zaangażowałem się w pracę, którą do dziś wykonuję. 10 lat temu przyjąłem katolicyzm. To było w Mjanmie, a stało się dzięki i z ręk mojego przyjaciela kard. Charlesa Bo, arcybiskupa Rangun. I od tego czasu wiara motywuje mnie i prowadzi, tak jak i chrześcijaństwo, których poznałem, m.in. Jimmy Lai i kard. Zen.



Z ROLI NA BAZAR \ Handel na papuaskich bazarach i targowiskach to główna forma handlu i wymiany towaru w Papui-Nowej Gwinei. 85 proc. aktywnej zawodowo ludności pracuje właśnie w rolnictwie. W dość prymitywnych warunkach uprawiają taro, jams, bataty czy maniok. Następnie rolnicy sami jadą na lokalne targi, aby znajdować kupców na swoje produkty.



PAPUA-NOWA GWINEA \ Mount Hagen

Bazar w Papui

Chaos, gwar, prowizorka... Dzień targowy w papuaskim interiorze w Mount Hagen to zjawisko samo w sobie | fot. Stefan Czerniecki (5)

Jeśli kobieta przejdzie nad kopczykiem ułożonych ziemniaków, ich sprzedawczyni zażąda od niej, aby ta czym prędzej kupiła warzywa. „Przecież tych ziemniaków nikt już nie kupi – argumentuje. – Przeszła nad nimi kobieta”. Witajcie na papuaskim bazarze. Pełnym przesądów, złodziei i wszędobylskiego chaosu.



Stefan Czerniecki
czerniecki.net

Głośnie tu. Jak to na bazarze, każdy każdego przekrzykuje. Idziemy wąską alejką między rozstawionymi po obu stronach stołami. Jest na nich w tej chwili niemal wszystko. Dorodne liście sałaty, zioła, okrągłe ananasy. Pod stołami ktoś trzyma kury. Cały czas coś się dzieje. Przed chwilą pod bazar podjechała kolejna ciężarówka z dostawą. Momentalnie w jej stronę rzuca się grupa oczekujących na zatrudnienie mężczyzn. Przepychają się, aby pomóc kierowcy dojechać pod stanowisko. Kto bardziej sprawny, kto bardziej sprytny, wskazuje na lawetę, aby być najbliżej otwieranej naczepy. Gdy kierowca otworzy, ci znajdujący się najbliżej pierwsi chwycą ciężkie worki z ziarnami. Nie pytają nawet kierowcy, gdzie mają je zanieść. Znają na tym bazarze każdy kąt. Każdego dostawcę. Każdego sprzedającego.

To bazar w Mount Hagen. Mieście względnie nowym. Wszak dopiero w 1933 r. odkryto dla świata tutejszą żywną i gęsto zaludnioną doli-

nę Wahgi. Rok później wybudowano w tym miejscu pas startowy, właśnie wokół którego powstało dzisiejsze miasto. Pierwsza asfaltowa droga prowadząca do Mount Hagen została wyłana dopiero w 1950 r. Wcześniej dojazd w to miejsce był praktycznie niemożliwy.

Dziś to piąte miasto w całej Papui. Brudne, chaotyczne, nieposkładane. Podobnie jak ten bazar. Zlokalizowany w widłach uliczek Kumba i Kum teren pokryty jest zielonkawym zadaszeniem. Nie ma tu ani wyznaczonego parkingu, ani określonych zasad. Pełna dowolność. I pełna spontaniczność. Zarówno sprzedawców, jak i kupujących.

W całym tym szale trzeba jednocześnie być bardzo ostrożnym. Jako biały aż nadto rzucam się miejscowym w oczy. Zauważam, że jeden z podejrzanych wyglądających młodych mężczyzn cały czas mnie śledzi. Nie odstępuję na krok, trzymając jednocześnie kilkumetrowy dystans. Istnieje spora obawa, że to złodziej. Finalnie nie wytrzymuję napięcia i przeganiam go, dając do zrozumienia, że nic z tego nie będzie. Tym razem się udaje. Chłopak odchodzi.

Kupujemy kurę. Żywą. I jeszcze siatkę warzyw. Bę-

dą na obiad. W Papui jada się zwykle świeżo. Cztery pory wegetacji sprawiają, że nie ma tu pory roku, w której dorodne drzewa nie wydawałyby jakiegoś owocu. Papuaski róg obfitości. Widać to zresztą na tutejszym bazarze. Stoły aż uginają się od warzyw i owoców. Wszystko to oczywiście w bardzo charakterystyczny dla Papui sposób utrzymane jest w permanentnym bałaganie i wszelakim zabrudzeniu. Mogłoby się wydawać, że taki układ nie będzie sprzyjać konsumpcyjnym nastrojom zakupowym. Obserwując jednak zachowania włóczących się po bazarze klientów, wcale tego nie widać. Wszak taki stan permanentnego chaosu to dla miejscowych zupełna norma.

Naraz między przemierzającymi się w tłoku ludźmi słychać jakieś krzyki. W tłumie odczuwane jest ewidentne poruszenie. Ktoś kogoś przepycha, ktoś się ogląda. Naraz obok mnie przebiega niskiego wzrostu chłopiec. Trzymając w ręku torbę, przepycha się między przechodniami.

– Stilman, stilman! (złodziej, złodziej!) – krzyczy ktoś niskim basem.

Ot, dzień jak co dzień na papuaskim bazarze. W dalekim Mount Hagen.



Każdy handluje tutaj tym, co akurat ma. Co akurat obrodziło



Tutaj zawsze jest czas na przerwę, na rozmowę, na wszystko...



Przybazarowy błotnisty plac robi za dworzec autobusowy



PANORAMA RENU

ZDJĘCIE ZA MILIONY \ Najdroższym zdjęciem, którego potwierdzona cena to 4 338 500 dol., jest „Rhein II” Andreasa Gursky’ego z 1999 r. Jest to panorama Renu poddana zaawansowanej obróbce cyfrowej, usuwającej z kadru wszystkie niezwiązane z tematem zdjęcia obiekty, także ludzi.

fot. Wikipedia/d



SPOŁECZEŃSTWO

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 16 LISTOPADA 2023

17

FOTOGRAFIA \ Od camera obscura do fotografii cyfrowej

„Ty naciskasz guzik, my robimy resztę”

Nie znam nikogo, kto nie przechowywałby wspomnień o ważnych wydarzeniach rodzinnych – chwilach zarówno szczęśliwych, jak i tragicznych. Ich namacalnym znakiem są rodzinne fotografie. Często myślę, że są jak mosty łączące nas z minionymi pokoleniami.

Marzena Szpakowska

Moim dziadkom udało się ocalić z zawieruchy dwóch wojen i rewolucji kilka niezwykłych zdjęć. Patrząc z nich na mnie moi przodkowie – pradziadek z sumiastym wąsem, prababcia w białej odświętnej bluzce, jakaś praciotka w czarnej sukni z czasów popowstaniowej żałoby narodowej... Tak, te spłowiałe fotografie mają swój urok i lubię do nich wracać. Bo są pięknymi wspomnieniami z czasów minionych.

Jak powstaje zdjęcie

Zacznijmy od nazwy „fotografia”. Powstała z połączenia greckich słów „photōs” – „światło”, i „gráphō” – pisać, czyli „graphein” – „rysowanie, pisanie za pomocą światła”. Tak zapewne nazwałby fotografię poeta. Ale proces jej powstawania opiera się na prawach chemicznych. Obraz jest uzyskiwany za pomocą wielu różnych technik, które pozwalają przy użyciu światła go zapisać.

Techniki fotograficzne dzieli się na dwa podstawowe rodzaje: fotografię analogową, opartą na światłoczułych związkach srebra, oraz fotografię cyfrową, w której obraz zapisywany jest na matrycy CCD lub CMOS, zamontowanej w aparacie fotograficznym.

Istnieje także inna technika utrwalania obrazu, tzw. rayografia, czyli wykonywanie obrazów na materiale światłoczułym bez użycia aparatu fotograficznego. Jej nazwa pochodzi od nazwiska wynalazcy, amerykańskiego fotografa Mana Raya. Polega na układaniu przedmiotów bezpośrednio na materiale światłoczułym w taki sposób, by rzuciły na niego cień, dzięki czemu powstają monochromatyczne obrazy, najczęściej o abstrakcyjnych formach. Dodam, że Man Ray był wielkim wielbicielem Salvadora Dalego i surrealizmu, a obrazy, które tworzył tą techniką, bardzo przypominają obrazy mistrza z Katalonii.

Początki w... arabskim średniowieczu!

Jakkolwiek by to dziwnie zabrzmiało, ale to prawda. Pierwsze próby utrwalenia obrazu podejmowano w średniowieczu!



Aparat fotograficzny zbudowany i wykorzystywany do wykonywania pierwszych zdjęć przez Josepha Nicéphore’a Niépce’a w latach 1820–1830 | fot. Wikipedia/d

dniowieczu! I to bardzo wczesnym. Przyjmuje się, że prekursorem był arabski badacz żyjący w latach 965–1040 Muhammad ibn al Hasan ibn al Hajtham. Przedmiotem jego badań były optyka, matematyka i astronomia. W dziele „Wielka optyka” wyjaśniał problemy związane z postrzeganiem świata, opisując fizyczną naturę i właściwości światła oraz zasadę, dzięki której jesteśmy w stanie widzieć. Zajmował się też załamaniem i odbiciem światła oraz soczewkami. W tym celu użył ekranu z otworem, przed którym ustawił świecę. Ich obraz był rzutowany na drugą stronę ekranu, a zakrywając świecę, odkrył, że obraz lewej świecy był rzutowany w prawo. W ten sposób odkrył i opisał urządzenie, które następcy nazwali „camera obscura”, czyli prosty przyrząd optyczny, przy pomocy którego można uzyskać niedoskonały obraz.

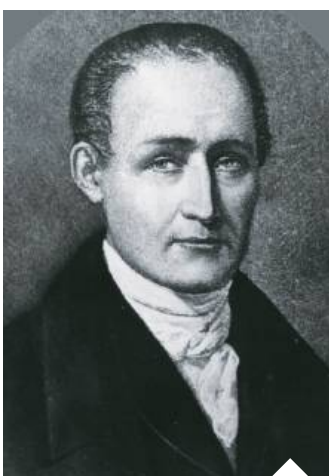
Kolejnym wielkim pasjonatem i wynalazcą w dziedzinie fotografii był Albert Wielki, uczony dominikanin i filozof znany także z obszernej wiedzy przyrodniczej, który w XVI w. odkrył właściwości azotanu i chlorku srebra. Jego prace kontynuowali Daniel Barbaro, który w 1568 r. skonstruował i opisał przesłone, i Wilhelm Homberg, odkrywca zjawiska przyciemniania niektórych chemikałów przez światło, czyli tzw. efektu fotochemicznego. Było to w 1694 r.

Rozwój technik fotograficznych

Pierwsze trwałe zdjęcie wykonał w 1826 lub 1827 r. fran-

cuski chemik wynalazca, Joseph-Nicéphore Niépce. Dziś nazywa się go ojcem fotografii. Zarejestrowany przez niego, bardzo niedokładny obraz przedstawiający widok z okna w Le Gras powstał na wypolerowanej cynowej płytce pokrytej uzyskanym z ropy naftowej asfaltem syryjskim.

Fotografowanie w swych początkach było zajęciem dla wytrwałych i cierpliwych – także dla modeli. Pół biedy, jeśli fotografowało się widok z okna, ale już z ludźmi czy zwierzętami było dużo trudniej. Dlaczego? Zrobienie jakiegokolwiek zdjęcia wymagało przynajmniej ośmiogodziny ekspozycji w słoneczny dzień! Przy powtórzeniu tego eksperymentu trzeba było zwiększyć go wielokrotnie (w ekstremalnym przypadku nawet do 10 godz.). Aby uzyskać odbitkę na papierze, używano nieutwardzonego bitumu. Twardnieje on pod wpływem światła, a aby otrzymać negatyw, należy go zmyć olejkami lawendowym, a następnie pokryć farbą litograficzną i odcisnąć na papierze. Później Niépce, wspólnie z Jacques’em Daugerre’em zaczął eksperymentować ze związkami srebra. Prace Niépce’a przerwała nieoczekiwana śmierć wynalazcy, ale przekazał on swoje notatki współpracownikowi. Daguerre na ich podstawie praca na podstawie badań Johanna Heinricha Schulze’a, który w 1717 r. udowodnił, że chlorek srebra zmieszany z kredą ciemnieje pod wpływem światła, stworzył i opatentował dagerotyp. Patent na wy-



Joseph Nicéphore Niépce, francuski fizyk i wynalazca uznawany za ojca fotografii | fot. Wikipedia/d

nalazek rząd francuski odkupił od Daguerre’a, czyniąc z niego własność publiczną.

25 stycznia 1839 r. William Fox Talbot odkrył, opisał i zaprezentował proces zwany kalotypem – pokrył chlorem srebra kartkę papieru, aby uzyskać natychmiastowy negatyw. Proces ten, udoskonalony dzięki nowoczesnej technice, jest do dziś stosowany w aparatach typu polaroid. Metodę tę udoskonalił George Eastman. W 1884 r. opracował on sposób wytwarzania suchego żelu, który nakładał na papier lub film, dzięki czemu fotografowie nie musieli nosić ze sobą fotograficznych płytek i innych ciężkich chemikałów, co sprawiło, że metoda ta szybko stała się głównym sposobem wytwarzania negatywów. Wcześniej, bo w 1851 r., Frederick Scott Archer wynalazł proces kolodionowy. Oba te wynalazki wykorzystywała wchodząca na rynek z aparatami i kliszami

fotograficznymi w roku 1888 firma Kodak pod używanym do dziś hasłem reklamowym „Ty naciskasz guzik, my robimy resztę”.

Świat w kolorze

Prace nad uzyskaniem fotografii barwnej były prowadzone już od początku wieku XIX, ale początkowe eksperymenty nie były udane, ponieważ nie potrafiono zapobiec błędniemu kolorów. Przyczyną było to, że dostępne wówczas emulsje nie były „wrażliwe” na światło zielone i czerwone. Pierwsze trwałe, aczkolwiek bardzo niedoskonałe zdjęcie kolorowe zrobił szkocki fizyk James Clerk Maxwell w roku 1861. W pełni kolorowa płytka zwana autochromem została wprowadzona na rynek po 1907 r. Ogromny wkład w rozwój i udoskonalenie fotografii kolorowej mają laboratoria firmy Kodak.

Ostatnim jak dotychczas, słowem w dziedzinie fotografii jest zdjęcie cyfrowe. Wykorzystuje się w nim matryce produkowane w dwóch odmiennych technologiach: CCD i CMOS. Te pierwsze zostały wynalezione w 1969 r. przez Willarda Boyla i George’a E. Smitha, pracujących dla Bell Telephone Laboratories. Firma prowadziła równoległe prace nad telefonem z aparatem fotograficznym i nad pamięcią cyfrową. Łącząc te dwie możliwości, stworzyli urządzenie zwane Charge „Bubble” Devices.

Fotografia w Polsce

W roku 1839 na łamach „Kurier Warszawskiego” wydrukowane zostało ogłoszenie firmy FAGE oferującej aparaty do dagerotypii. Tak moda na fotografowanie i sama fotografia trafiły do Polski. Początek przemysłu fotograficznego na ziemiach polskich datuje się od roku 1887, kiedy to chemik Piotr Lebiecki założył w Warszawie fabrykę papierów fotograficznych Foton, a w roku 1899 powstała tu wytwórnia aparatów fotograficznych i obiektów FOS.

Warto też wiedzieć, że Polacy mają wkład w rozwój techniki fotograficznej. Nad fotografią kolorową przez wiele lat pracował nasz rodak Jan Szczepanik, a prace kontynuowali jego synowie.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11 OBRONA NARODOWA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 PODRÓŻE

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



fot. mat. pras./d

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RAMO	08:00 Wiadomości 08:10 Kwadrans polityczny 08:25 Informacje kulturalne 08:40 Ranczo (70) - serial 09:40 Komisarz Alex (112) - serial 10:35 Ojciec Mateusz (238) - serial 11:25 Korona królów. Jagiellonowie (30) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 To się opłaca 12:50 Natura w Jedyńce 14:00 Złoty chłopak (57) - serial 15:00 Wiadomości 15:20 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (154) - serial 17:00 Teleexpress 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4226) - serial 18:25 Leśniczówka (780) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda, sport 20:15 Alarm! 20:35 Ojciec Mateusz (388) - serial 21:30 Sprawa dla reportera 22:30 Magazyn śledczy Anity Gargas 23:10 Ocaleni - reality show 00:15 Tanie dranie - Moroz i Kłopotowski komentują świat - talk-show 00:55 Resortowe dzieci 01:30 Archiwista 2 (9) - serial 02:30 Miłość w czasach wojny (11) - serial	06:20 Czas w las 06:55 Rodzinka.pl (266) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 10:35 Panorama 11:15 Wspólny dom - mag. 11:50 Barwy szczęścia (2882) - serial 12:30 Kółko fortuny - teleturniej 13:15 Akacja (219) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (226) - serial 15:05 Doktor z alpejskiej wioski - nowy rozdział - serial 16:00 Kółko fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Zakazany owoc (345) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Akacja 38 (232) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2882) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2883) - serial 20:50 Postaw na milion - teleturniej 21:45 Szybki jak śmierć - film sensacyjny, Portoryko/USA 2018, wyk. John Travolta, Kathryn Winnick, Jennifer Esposito 23:40 Anatomia strachu - thriller, USA 2011 01:25 Bolivar (57) - serial 02:25 Dzień świra - komediodramat, Polska 2002	05:50 Ukryta prawda (806) - serial 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:45 Dzień dobry TVN 11:30 Ukryta prawda (1570) - serial 12:35 Ukryta prawda (1380) - serial 13:35 Szpital (794) - serial 14:35 Szpital (795) - serial 15:45 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:50 Detektywi (35) - serial 17:55 Ukryta prawda (1571) - serial 19:00 Fakty 19:40 Sport, pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Współnej (3719) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:35 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:40 After 2 - melodramat, USA 2019, reż. Jenny Gage. Tessa to wzorowa uczennica i posłuszna córka, która ma plany na przyszłość. Dziewczyna rozpoczyna wymarzone studia. Wszystko się zmienia, gdy spotyka Hardina - zbuntowanego nastolatka o artystycznej duszy. Życie Tessy zaczyna wywracać się do góry nogami. 00:50 365 dni - film erotyczny, Polska 2020 03:10 Uwaga!	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:40 Malanowski i partnerzy (485) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (486) - serial 09:40 Sekrety rodziny - serial 10:40 Dlaczego ja? (1140) - serial 11:40 Gliniarze (613) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja - magazyn reporterów 13:40 Trudne sprawy (1084) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1170) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (866) - serial 17:00 Gliniarze (875) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3693) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport, pogoda 20:05 Nasz nowy dom - reality show 21:10 Przyjaciółki (265) - serial 22:10 To tylko seks - komedia romantyczna, USA 2011, wyk. Justin Timberlake, Mila Kunis 00:45 Ciemniejsza strona Greya - dramat, Chiny/USA 2017, wyk. Dakota Johnson, Jamie Dornan 03:10 Nasz nowy dom - reality show	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry 09:25 Republika kultury 10:00 W punkt 12:00 Dzień z Republiką - serwis informacyjny 12:10 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - popołud. serwis inform. 15:35 Republika po południu - popołud. serwis inform. 16:00 Republika po południu - popołud. serwis inform. 16:15 Republika po południu - popołud. serwis inform. 17:00 Republika po południu - popołud. serwis inform. 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:25 Dziennikarski poker 18:50 Republika Historii 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:35 Sport w Republice 19:40 Prognoza pogody 19:45 Codziennie ***** Putina 20:00 W punkt 20:50 Akademia Demokracji - referendum 21:15 Mówi się... 22:00 Codziennie ***** Putina 22:15 Smaki lasu 22:35 Biznes Polska 23:00 Dzisiaj - serwis inform. 23:30 Poland Daily 00:25 Ekonomia raport - flash 00:30 Republika kultury 00:50 Biznes Polska 01:15 Poland Daily - Culture 01:25 Dokument w Republice	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Prawda a historia 09:00 Na zdrowie 09:20 Opowieści z Księgi Cnót 09:50 Muzyczne chwile 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Przygody pana Michała 12:50 Misja Szczecin-Kipsing 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:30 Ludwik Maria Grignon de Montfort 15:25 Edukacja domowa 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Regal 17:05 Akademia pro-life 17:15 Muzyczne chwile 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 17:55 Poczta wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:25 Akademia pro-life 19:30 Przyjaciele i bohaterowie 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Przygody pana Michała 22:30 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny 23:30 Zostaliśmy z Bogiem, panie pułkowniku
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: **reklama@gpcodziennie.pl**

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedynie 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny. Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

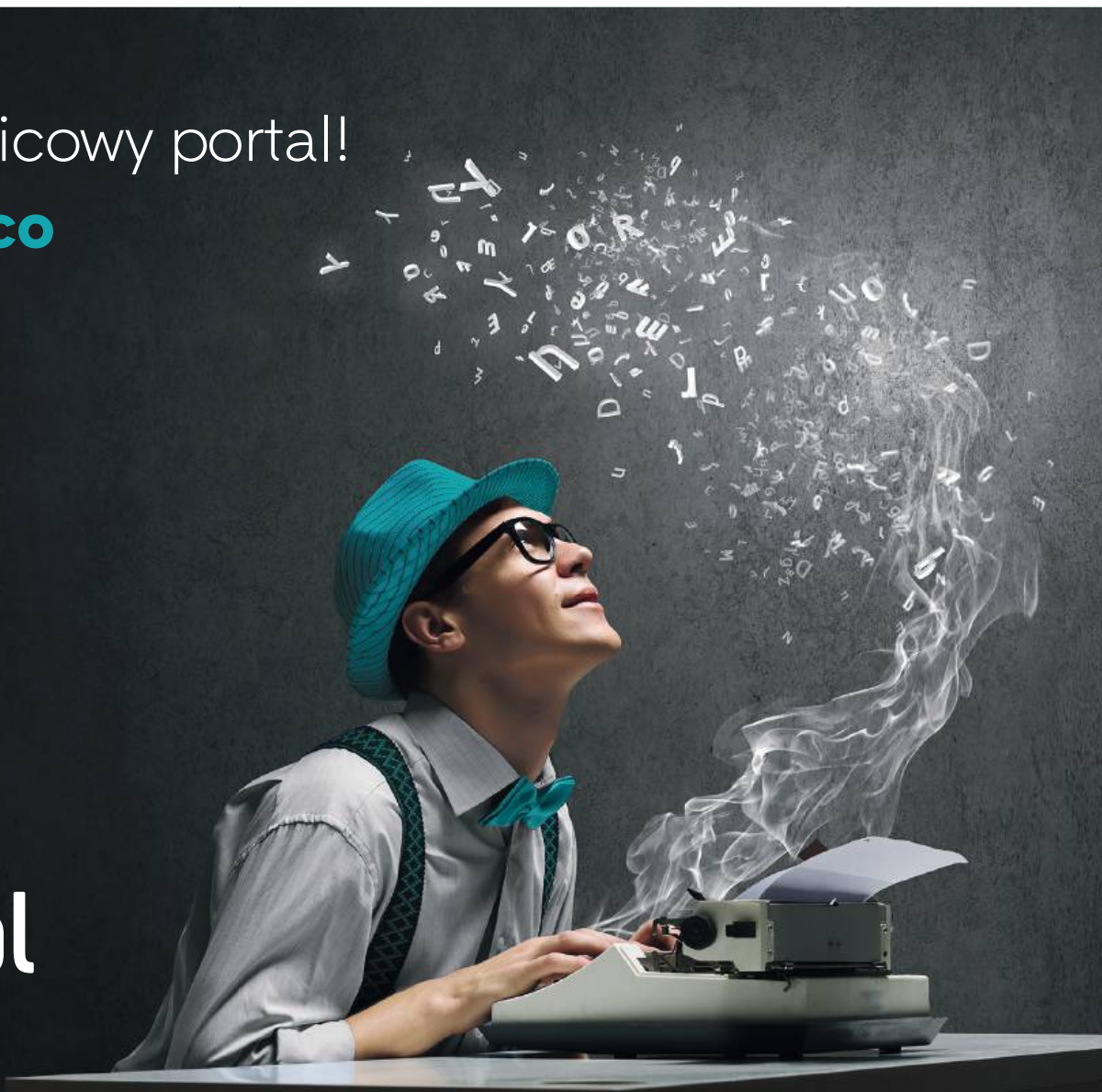
Czytaj codziennie najnowszą wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco! Więcej na www.gpcodziennie.pl

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl





HOKEJ NA LODZIE

GRA O AWANS \ Węgierski Ferencvarosi TC, włoski SG Cortina d'Ampezzo (gospodarz) i Her-ning Blue Fox z Danii będą od piątku rywalami hokeistów mistrza Polski GKS Katowice w turnieju pół-finałowym Pucharu Kontynentalnego. Dwie najlepsze drużyny awansują do styczniowego Final Four.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 16 LISTOPADA 2023

SPORT

19

RAJDY SAMOCHODOWE \ Ostatnia eliminacja

Kończą w Japonii

W weekend zostanie rozegrana ostatnia runda sezonu mistrzostw świata, Rajd Japonii. Wszystkie najważniejsze karty sezonu zostały już rozdane, tytuł już wcześniej zapewnił sobie Fin Kalle Rovanpera. Także w klasyfikacji producentów po raz trzeci z rzędu zwyciężyła ekipa Toyoty.

Krzysztof Oliwa

Toyota triumfowała w ośmiu z dwunastu dotychczas rozegranych rund mistrzostw świata. Teraz japoński zespół nie kryje, że w swoim „domowym” rajdzie także interesuje go tylko zwycięstwo. Rok temu, gdy runda w Japonii po dłuższej przerwie wróciła do kalendarza cyklu, przegrał z ekipą Hyundai.

W Japonii Toyota wystawi do walki cztery samochody. Yaris rally1 poprowadzą mistrz świata Rovanpera, Brytyjczyk Elfyn Evans, Francuz Sebastien Ogier i Japończyk Takamoto Katsuta. Evans, zajmujący w klasyfikacji mistrzostw świata drugą lokatę z dorobkiem 191 pkt, będzie walczył o tytuł wicemistrza z Belgiem Thierryem Neuville’em (Hyundai I20 Rally1), który zgromadził dotychczas 184 pkt. – Przed nami duże wyzwanie, choć to już będzie drugi z rzędu rajd na nawierzchni asfaltowej. Ale drogi w Japonii są całkowicie inne od tych wykorzystywanych w Rajdzie Europy Centralnej, musimy się do ostatniego startu w sezonie perfek-



W Japonii wystartuje Kajetan Kajetanowicz (Skoda Fabia RS Rally2), który w tym roku walczy o tytuł w kategorii WRC2 Challenger, utworzonej dla prywatnych teamów | fot. Facebook/d

cyjnie przygotować. Pomimo tego, że nie mieliśmy testów – powiedział szef teamu Toyota, Fin Jari-Matti Latvala. Fin deklaruje, że cały zespół chce sięgnąć po sukces dla japońskiej marki, po zwycięstwie w 2004 r., na inaugurację rundy WRC w Kraju Kwitnącej Wiśni, Norwega Pettera Solberga za kierownicą subaru imprezy.

W poprzedniej edycji, w 2022 r., w Japonii trium-

fował Neuville, drugi był Estończyk Ott Tanak (obaj Hyundai I20 Rally1), a trzeci Katsuta. Na czwartej pozycji był sklasyfikowany ośmiokrotny mistrz świata Ogier. – Liczę na lepszy wynik niż rok temu – powiedział.

W Japonii wystartuje Kajetan Kajetanowicz (Skoda Fabia RS Rally2), który w tym roku walczy o tytuł w kategorii WRC2 Challenger, utworzonej dla pry-

watnych teamów. Trzykrotny mistrz Europy jest drugi w tej klasyfikacji, zgromadził 108 pkt. Prowadzi Fin Sami Pajari (Skoda Fabia RS Rally2) z dorobkiem 118 pkt, a trzeci jest Rosjanin Nikołaj Griazin (Skoda Fabia RS Rally2) – 96 pkt.

Pajari w Japonii nie jedzie, gdyż już wyczerpał limit siedmiu startów w sezonie, natomiast „Kajto” dotychczas zaliczył sześć

rund cyklu i w Japonii może sobie zagwarantować tytuł. O ile nie będzie miał problemów tak jak rok temu. Wtedy to Kajetanowicz z pilotem Maciejem Szczepaniakiem mieli poważny wypadek na pierwszym odcinku specjalnym Rajdu Japonii i musieli wycofać się z rywalizacji. Polacy rozbili się na odcinku specjalnym Isegami’s Tunnel 1 o długości 23,3 km, który otwierał piątkową rywalizację. Na szczęście załoga nie odniosła żadnych poważnych obrażeń, obaj byli jednak trochę poobijani. Jazdy nie mogli kontynuować, gdyż w samochodzie doszło do uszkodzenia klatki bezpieczeństwa.

W tym roku w stawce jest ponad 100 załóg, które rywalizują w WRC2, Kajetanowicz i Szczepaniak dotychczas wygrywali trzykrotnie (Meksyk, Sardynia i Kenia), w Grecji zajęli drugie miejsce i trzecie podczas Rajdu Europy Centralnej. Nie ukończyli jedynie rundy w Chile, gdzie pechowo uszkodzili zawieszenie na ostatnim etapie. – Samochód jest dobrze przygotowany. Po minionym Rajdzie Europy Centralnej mamy sprawdzone ustawienia na asfalt. Chcę zachować spokój, choć to niewątpliwie trudne, bo to ostatnia runda tego sezonu. Świadomość, że wywalczone tutaj punkty ukształtują tabelę sezonu, rodzi pewną presję. Jednak staram się przekuć ją w motywację, by pojechać ten trudny rajd jak najlepiej – powiedział Kajetanowicz.

Formuła w Las Vegas

USA \ W niedzielę na ulicznym torze w amerykańskiej stolicy hazardu zostanie rozegrana runda mistrzostw świata Formuły 1 Grand Prix Las Vegas. Formuła 1 na Las Vegas Street Circuit pojawi się po ponad 40-letniej przerwie, poprzednio najszybsi kierowcy świata rywalizowali tu w sezonach 1981 i 1982.

Wtedy zawody rozegrano na zupełnie innym torze niż teraz, tymczasowy obiekt był bowiem zlokalizowany na parkingu hotelu Caesars Palace. W 1981 r. o tytuł w ostatniej rundzie mistrzostw świata walczyli Argentyńczyk Carlos Reutemann, Brazylijczyk Nelson Piquet i Francuz Jacques Laffite. Ostatecznie wyścig wygrał Australijczyk Alan Jones z Williamsa, Piquet z Brabhama był piąty i zapewnił sobie pierwszy w karierze tytuł. Jego rywal Reutemann (Williams) został sklasyfikowany w tym wy-

ścigu na ósmej pozycji. Rok później walka o tytuł także rozegrała się w Las Vegas. Wyścig wygrał Włoch Michele Alboreto (Tyrrell-Ford), piąte miejsce zajął Fin Keke Rosberg z Williams-Ford i zapewnił sobie jedyny w karierze tytuł.

Dwa pierwsze wyścigi F1 w Las Vegas nie cieszyły się dużym zainteresowaniem amerykańskich fanów, którzy bardziej pasjonowali się innymi seriami. Po podpisaniu umowy przez Liberty Media na organizację rundy w Las Vegas zdecydowano, że nowa uliczna trasa musi być zupeł-

nie inna niż ta sprzed 40 lat. Teraz tylko najdłuższa prosta Las Vegas Street Circuit o długości prawie 2 km przebiegać będzie nadal wzdłuż słynnej ulicy The Strip, przy której położony jest Caesars Palace, ale pozostałe fragmenty trasy są zupełnie inne. Zasadniczą różnicą w porównaniu ze zwykłym weekendem wyścigowym jest jego termin. Wyścig odbędzie się bowiem w sobotę czasu USA, ale w niedzielę czasu polskiego. Start zaplanowano na godz. 7 czasu warszawskiego.

Nowy tor może sprawić kierowcom trochę proble-

mów. Jego nawierzchnia będzie perfekcyjnie gładka, niepokryta gumą z opon, a przez to przyczepność może być gorsza niż zazwyczaj. Kłopoty może sprawić także aura, w czasie wyścigu spodziewana temperatura powietrza może oscylować w granicach 6–8 st. C, trudno będzie utrzymać odpowiednią temperaturę opon. Dlatego Pirelli przygotowało na Las Vegas specjalny zestaw opon najbardziej miękkich, które będzie łatwiej rozgrzać i utrzymać ich odpowiednią temperaturę.

Pierwotnie tor miał liczyć 6,12 km długości i mieć 14 zakrętów. Po zmianach długość nie uległa zmianie, ale zakrętów jest 17. Według symulacji prędkość maksymalna wyniesie 342 km/h. Najdłuższa prosta prowadzi po głównej ulicy miasta The Strip, gdzie zlokalizowane są największe kasyna. Ta

prosta będzie liczyła 2 km. Tam kierowcy pojadą z gazem wciśniętym do deski, będą osiągać maksymalną prędkość.

(krol)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Zarząd Powiatu Siemiatyckiego

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 poz. 344 ze zm.) oraz uchwały nr 171/955/23 Zarządu Powiatu Siemiatyckiego z dnia 10 listopada 2023 r. w sprawie zbycia nieruchomości informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Siemiatyczach przy ul. Leg. Piłsudskiego 3, został wywieszony na okres 21 dni od dnia 14 listopada 2023 r. do dnia 5 grudnia 2023 r. wykaz nieruchomości stanowiących własność Powiatu Siemiatyckiego przeznaczonych do sprzedaży
STAROSTA
mgr Marek Bobel

PIŁKA NOŻNA \ Skomplikowana droga na Euro

Wyższa matematyka

Aby awansować do przyszłorocznych mistrzostw Europy, polscy piłkarze muszą pokonać w piątek Czechy, ale szansę mogą stracić jeszcze przed wyjściem na murawę. Fatalny w skutkach dla Biał-Czerwonych może okazać się też wynik innego meczu grupy E, który odbędzie się trzy dni później.

Krzysztof Oliwa

W tabeli prowadzi Albania z 13 pkt. Kolejne lokaty zajmują Czechy – 11, Polska – 10, Mołdawia – 9, a ostatnie są nieliczące się już w walce o awans Wyspy Owcze – 1, przy czym z czołówki tylko zespół trenera Michała Probiezki rozegrał siedem spotkań, a pozostałe o jedno mniej.

Na zakończenie rywalizacji w piątek Polska podejmie Czechy w Warszawie, a Mołdawia zmierzy się w Kiszyniowie z Albanią, natomiast trzy dni później Czechy zagrają z Mołdawią w Ołomuńcu, a Albania – z Wyspami Owczymi w Tiranie. Czesi i Mołdawianie, w przeciwieństwie do Polaków, mają wszystko w swoich rękach.

Jeśli Polska mają zakwalifikować się do Euro 2024, podstawowym warunkiem będzie pokonanie w swoim ostatnim występie Czech (godz. 20.45), jednak chronologicznie pierwszym – zwycięstwo lub remis Albanii w Kiszyniowie tego same-



W piątek Polska podejmie Czechy w Warszawie | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

go dnia w meczu, który rozpocznie się nieco wcześniej (godz. 18). Jeżeli Mołdawia wygra, zwycięstwo Polski nic już nie da.

Jeśli Albania pokona Mołdawię, to trzy dni później w Ołomuńcu Biał-Czerwonym potrzebne będzie albo zwycięstwo, albo remis Mołdawii z Czechami. Natomiast jeśli w Kiszyniowie będzie remis, to Polskę w ostatniej serii meczów uratuje jedynie podział punktów w Ołomuńcu.

Na piątkowe niepowodzenie gospodarzy z Albanią w Kiszyniowie liczą nie tylko Biał-Czerwoni, ale też Czesi. Gdyby Mołdawia przegrała lub zremisowała, podopiecznym selekcjonera Jaroslava Silhavego do awansu wystarczy nawet dwa remisy. W przeciwnym razie muszą wygrać z Mołdawią.

Istnieją scenariusze, w myśl których Polska zakończy zmagania z równą liczbą punktów co Albania, Mołdawia lub nawet obie te

ekipy. Żaden z tych układów nie jest jednak dla Biał-Czerwonych korzystny, bo mają oni gorszy bilans spotkań bezpośrednich z tymi rywalami.

Jak widać, do awansu Polaków na Euro potrzebna jest wyższa matematyka, a sprawę komplikuje dodatkowo ścieżka awansu poprzez miejsce w barażach ustalone przez pozycję w Lidze Narodów.

Probiezki zapowiada, że drużyna nie będzie patrzeć

w tabelę i koncentruje się tylko na spotkaniu z Czechami. Przygotowania do meczu nie idą jednak zgodnie z planem. We wtorek doszło do rozład w sztabie szkoleniowym. Trenerów przygotowani fizycznego. Remigiusza Rzepkę i Andrzeja Kasprzaka zastąpili znany Probiezowski ze wspólnej pracy w kadrze młodzieżowej Mateusz Oszust oraz Radosław Gwiazda.

Po objęciu przeze mnie funkcji selekcjonera, jak już mówiłem wcześniej, nie robiliśmy żadnych zmian. Poczekaliśmy. Nie chciałem wcześniej rozbijać kadry młodzieżowej, dlatego dopiero teraz dokonaliśmy dwóch zmian. Przy okazji chcę podziękować Remigiuszowi i Andrzejowi za współpracę, bo oni mają dużo obowiązków – powiedział Probiezki.

Zapytany o konkretne przyczyny, odparł m.in., że „to są wewnętrzne sprawy”. Jak dodał, rozstanie nastąpiło w zgodzie. Według plotek Rzepka i Kasprzak zapłacili posadą za to, że na jeden z treningów nie przygotowali GPS dla zawodników. W środę plany Probiezki pokrzyżowała pogoda. Wobec padającego od wielu godzin deszczu boczne boisko Legii, gdzie miała trenować kadra, nie spełniało oczekiwań selekcjonera. Dlatego środowe zajęcia odbyły się w Książenicach i były zamknięte dla dziennikarzy. Odwołano także zaplanowaną na wczorajszy poranek konferencję prasową.

KRZYŻÓWKA

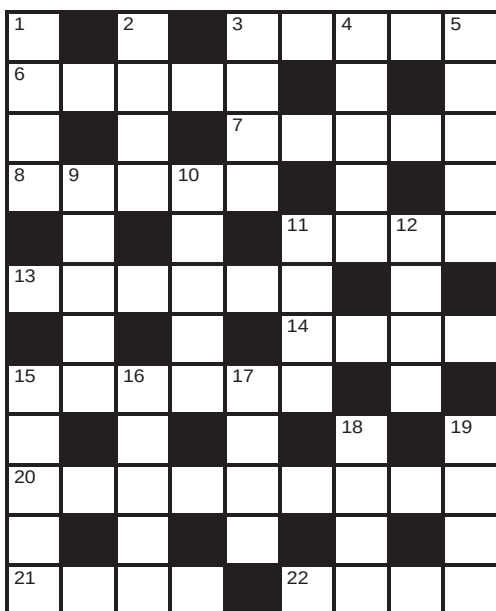
POZIOMO

- 3) uzupełnia wizję
- 6) nagły zwrot
- 7) nadbałtyckie kąpielisko
- 8) wisi w wieży
- 11) metal antykorozyjny
- 13) kolega tokarza
- 14) syn Nyksu i Ereba
- 15) burza morska
- 20) półpiętro lub pawlacz
- 21) rebelia, pucz
- 22) na nim narciarze

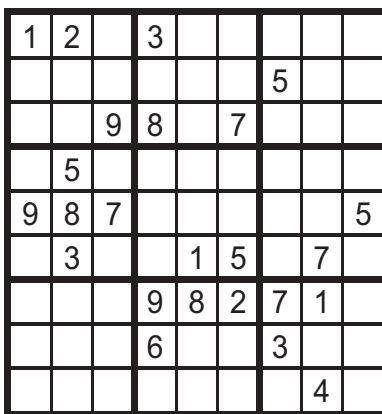
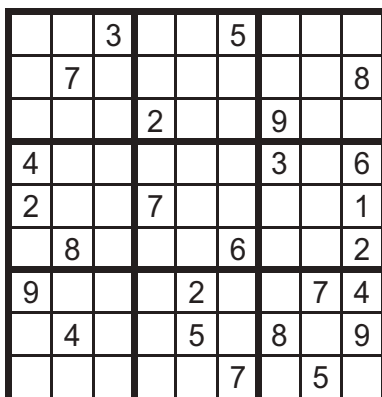
PIONOWO

- 1) fatamorgana, majak
- 2) ziarno oddziela się od...
- 3) leśny satyr
- 4) po niej do kłębka
- 5) ostrzega przed niebezpieczeństwem
- 9) dentystyczny kłopot
- 10) ucieka w rajstopach

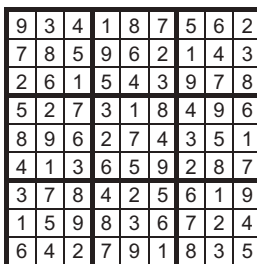
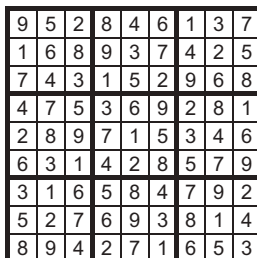
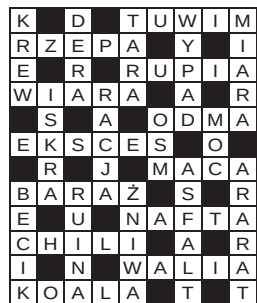
- 11) kosmetyk na zmarszczki
- 12) dwoje w zespole
- 15) ... państwa, czyli fiskus
- 16) mityczny olbrzym
- 17) niewiniątek, na rozkaz Heroda
- 18) Wielki przed Wielkanocą
- 19) szeroki u zapaśnika



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Niedźwiedź prawie zjadł aktywistę

Aktywiści ekologiczni z Inicjatywy Dzikie Karpaty chcieli udowodnić, że działania leśników wypłoszyły niedźwiedzie z ich gawr. Gdy poszli na wizję lokalną, zaatakował ich niedźwiedź i jednego zranił tak, że leży w szpitalu w stanie ciężkim. Aktywiści zrzucają winę na leśników, którzy swoim zachowaniem zmusili ich do chodzenia po gawrach niedźwiedzi.

s.5



fot. AdobeStock/d

codziennie


**Gazeta
Polska**

POWAŻNY KONFLIKT INTERESÓW W KOALICJI CHAOSU

Częsta obecność w mediach, aktywność na portalach społecznościowych, briefingi, podcast, orędzia, konferencje – taki plan na rozwój swojej kariery politycznej przedstawił nowy marszałek polskiego Sejmu Szymon Hołownia. Zdaniem ekspertów jest to zapowiedź rozpoczęcia kampanii do wyborów prezydenckich w 2025 r. Jednak ambicje szefa Polski 2050 są zagrożeniem dla formacji Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego, którzy za wszelką cenę będą starali się zneutralizować politycznie Szymona Hołownię.

Sny Hołowni o prezydenturze zagrożeniem dla Tuska

s.3



fot. Zbyszek Kaczmarek

POLSKA

Konfederacja z koncesją od Donalda Tuska

Po 15 października politycy Konfederacji ruszyli do szturmowego ataku na PiS. Jednocześnie jest ona jedyną opozycyjną partią, która posiada stanowisko wicemarszałka. Politycy PiS już mówią, że Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen weszli w rolę koncesjonowanej opozycji.

s.5

ŚWIAT

Kolejne fale trafiły na Lampedusę

W tym tygodniu kolejne fale nielegalnych migrantów z Tunezji i Libii trafiły na włoską Lampedusę. We wtorek na wyspę dotarło ponad 800 migrantów na 19 łodziach. Natomiast od północy w środę zawinęło tam 10 następnych jednostek pełnych migrantów.

s.6

POLSKA

Krzysztof Szczucki: Ta kadencja będzie daleka od demokracji

Na razie nic nie wskazuje na to, aby Szymon Hołownia chciał zachować jakąś obiektywność i troskę o reguły demokracji, reguły parlamentaryzmu. Zamiast tego konsekwentnie realizuje agendę polityczną Donalda Tuska. (...) Ta kadencja Sejmu z tym standardem demokratycznym – a przecież mieli to na ustach – nie będzie miała wiele wspólnego – mówi Krzysztof Szczucki, poseł PiS, były prezes Rządowego Centrum Legislacji.

s.4



fot. Yluz Zimowski/PAP



ISSN 2083-7119
9 772083 711142
www.16.11.kod.20837119.14.46.1stnaps

Czwartek
16/11/2023

**Gazeta
Polska**
codziennie

SAMORZĄD WOJEWODA MAZOWIECKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Bocheński zostaje w Warszawie i na Mazowszu

13 listopada wojewoda mazowiecki **Tobiasz Bocheński** podał się do dymisji, jednak nie oznacza to końca jego przygody ze stolicą
 | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Wojewoda mazowiecki **Tobiasz Bocheński** podał się do dymisji. Pozostanie jednak na swoim stanowisku do czasu powołania następcy przez nowego prezesa Rady Ministrów. W rozmowie z „Dodatkim Mazowieckim” przyznaje, że jego plany na przyszłość będą związane z Warszawą i województwem mazowieckim. – Moje serce na stałe już będzie związane z Warszawą i Mazowszem, ale na razie nie mogę zdradzać dokładnych planów. Przekażę je w stosownym momencie – mówi nam **Tobiasz Bocheński**.

Anna Gębalska-Berekets

Tobiasz Bocheński złożył dymisję ze stanowiska wojewody mazowieckiego. Pozostaje jednak na swoim stanowisku do czasu wyznaczenia następców przez nowego prezesa Rady Ministrów. – Ta decyzja wynika ze względów proceduralnych. Przepisy są takie, że wojewodowie oraz wicewojewodowie w poszczególnych województwach podają się do dymisji wraz z premierem, ale pełnią swoje funkcje do czasu wyznaczenia nowego prezesa Rady Ministrów – tłumaczy w rozmowie z „Dodatkim Mazowieckim” **Tobiasz Bocheński**, wojewoda mazowiecki.

Przypomnijmy, że w kwietniu 2023 r. premier **Mateusz Morawiecki** powołał na stanowisko wojewody mazowieckiego **Tobiasza Bocheńskiego**, pełniącego dotychczas funkcję wojewody łódzkiego. Czy w nadchodzących wyborach samorządowych bę-

**\\ Najważniejsze w rozbudowie miasta jest przede wszystkim sformułowanie nowoczesnej i stałej wizji rozwoju dla Warszawy – podkreśla Tobiasz Bocheński. **

dzie on kandydatem na prezydenta stolicy? – Moje serce polityczne na stałe już będzie związane z Warszawą i Mazowszem, ale na razie nie mogę zdradzać dokładnych planów. Przekażę je w stosownym momencie – mówi nam wojewoda mazowiecki.

Tobiasz Bocheński ma określony pogląd na rozwój Warszawy. W ostatnim czasie wyraził swój sprzeciw wobec planów stołecznego ratusza, dotyczących rozszerzenia Strefy Czystego Transportu w mieście. Zdaniem woje-

wody mazowieckiego to absurdalny pomysł, prowadzący do wykluczenia ekonomicznego kierowców. Wojewoda podkreśla, że w kluczowych sprawach i inwestycjach powinien być brany pod uwagę głos mieszkańców.

Jakie kwestie są dla niego priorytetowe w polityce rozwoju Warszawy? – Najważniejsze w rozbudowie miasta jest przede wszystkim sformułowanie nowoczesnej i stałej wizji rozwoju dla Warszawy. W tej chwili takiej brakuje. Pilnego rozwiązania wymagają sprawy związane z polityką transportową, które w tym momencie ugrzęzła. Pozostaje także niedosyt w budowaniu komunikacji miejskiej. Potrzebne są też zmiany w samym administrowaniu Warszawą – chodzi o uproszczenie struktury urzędu miasta. Uważam, że powinno być mniej urzędników, którzy mieliby więcej uprawnień w poszczególnych dzielnicach, po to, aby skuteczniej pomagać mieszkańcom – dodaje **Tobiasz Bocheński**.

WARSZAWA

Będą nowi radni

W wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych niektórzy radni samorządowi zamienili ławy rad gmin i miast na ławy sejmowe. Do takiej sytuacji doszło m.in. w Warszawie. Dlatego na dzisiejszej sesji Rady Warszawy zostanie zaprzysiężonych dwoje nowych radnych. Postanowieniem komisarza wyborczego wygasły mandaty radnych: **Olgi Semeniuk-Patkowskiej** i **Doroty Ło-**

bod. Dziś na ich miejsce zostaną zaprzysiężeni **Maria Jęda** startująca z Woli i **Mariusz Krasuski** kandydujący z okręgu na Bielanach. Jęda uzyskała 981 głosów, a Krasuski 1915. Warto przypomnieć, że na zwolnione miejsce wchodzi kolejna osoba, która kandydowała w ostatnich wyborach samorządowych do danej jednostki z tej samej listy kandydatów, z której startowała osoba, której mandat wygasł.

(nkk)

SPOŁECZEŃSTWO

Walczą o referendum lokalne ws. polityki komunikacyjnej

Wczoraj Radni Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Warszawy zapowiedzieli, że dziś ponownie będą proponowali przeprowadzenie referendum ws. polityki komunikacyjnej Warszawy. Tym razem proponują, aby zostało przeprowadzone 11 lutego przyszłego roku. „Apelujemy do prezydenta Warszawy **Rafała Trzaskowskiego**, aby pozwolił mieszkańcom zabrać głos w sprawie polityki transportowej, proponowanej przez ratusz” – taki wpis zamieścili radni w mediach społecznościowych. Jak miałyby brzmieć pytania referendalne? 1. Czy jesteś za wprowadzeniem na terenie Warszawy tzw. Strefy Tempo30, tj. ograniczenia prędkości pojazdów do 30 km/h na obszarze 90 proc. powierzchni miasta? 2. Czy jesteś za zwięźaniem na terenie Warszawy

kluczowych ulic (na których funkcjonuje komunikacja publiczna) przed oddaniem do użytku obwodnicy śródmiejskiej? 3. Czy jesteś za rozszerzeniem na terenie Warszawy tzw. Strefy Płatnego Parkowania Nistrzeżonego bez pozytywnych opinii właściwych Rad Dzielnic? 4. Czy jesteś za likwidacją na terenie Warszawy publicznych miejsc parkingowych bez tworzenia co najmniej takiej samej liczby nowych miejsc parkingowych w najbliższej okolicy? 5. Czy jesteś za utworzeniem w Warszawie tzw. Strefy Czystego Transportu (wykluczenie możliwości wjazdu na teren strefy pewnych kategorii pojazdów) przed rozbudową sieci transportu publicznego o III i IV?

(nkk)



WKD OBARCZONA STRAJKAMI

KOLEJ \ Generalny strajk maszynistów WKD wisi w powietrzu. Maszyniści domagają się znaczących podwyżek. W trakcie ostatnich rozmów z władzami WKD nie doszło do porozumienia, dlatego wczoraj pociągi WKD stanęły od godz. 6 do 8. Pod koniec listopada mają się odbyć kolejne rozmowy w sprawie zmian w wysokości wynagrodzenia.

fol. Wikipedia/d

WARSZAWA

PiS chce zmniejszenia opłat za odbiór odpadów

Powraca temat wysokości opłat za odbiór i gospodarowanie odpadami w Warszawie. W harmonogramie dzisiejszej sesji na wniosek radnych Prawa i Sprawiedliwości znalazł się punkt dotyczący tej kwestii. Jak argumentują radni, zgodnie z orzeczeniem Regionalnej Izby Obrachunkowej w 2022 r. Warszawa wykazała nadwyżkę budżetową w zakresie gospodarowania odpadami na poziomie 180 mln zł, dlatego radni PiS uważają, że opłaty za odbiór odpadów powinny być niższe. Do tej pory stołeczny ratusz był odmiennego zdania.

Natalia Karcz-Kaczowska

Batalia o wysokość opłat za odbiór i gospodarowanie odpadami w Warszawie trwa od miesięcy. Najpierw chodziło o wybór sposobu naliczania opłat, dziś o kwestię ich wysokości. Tę ostatnią kwestię radni rady Warszawy z klubu Prawa i Sprawiedliwości poruszają od momentu wskazania przez RIO, że w budżecie miasta jest nadwyżka w zakresie gospodarowania odpadami. Radni domagają się, aby stawki zostały obniżone.

Do harmonogramu dzisiejszej sesji został wpisany punkt na wniosek radnych PiS, zgodnie z którym radni mieliby zdecydować o zmianie cen w tym zakresie. Jak czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały, „w wydanej przez RIO pod koniec kwietnia opinii na temat wykonania przez zarząd Warszawy budżetu za 2022 r. Skład Orzekający RIO zwrócił uwagę na nadwyżkę w wysokości ponad 180 mln zł, którą wykazała Warszawa w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi”. „Zdaniem RIO przepisy nie dają podstaw generowa-

**\\ Radni PiS chcą, aby opłaty wynosiły 70 zł od gospodarstwo domowego w zabudowie wielolokalowej i 89 zł w przypadku domów jednorodzinnych. **

nia oszczędności ze środków pochodzących z takiej opłaty. RIO odniosła się w nim m.in. do faktu, że zrealizowane dochody miasta w ramach gospodarowania odpadami komunalnymi opiewały na kwotę 1,080 mld zł, natomiast łączne wydatki związane z odbiorem i zagospodarowaniem śmieci wyniosły 895,7 mln zł. Zatem nadwyżka dochodów z opłat od mieszkańców wyniosła ponad 180 mln zł. Oznacza to, że opłaty są za wysokie o 1/6. Wobec powyższego uchwałą czyni zadość wskazaniom RIO i obniża opłaty o 1/6” – czytamy w uzasadnieniu uchwały.



Po raz kolejny pod obrady sesji rady Warszawy wraca

Obecnie opłaty wynoszą w zabudowie wielolokalowej 85 zł od gospodarstwa domowego. Właściciele domów jednorodzinnych płacą miesięcznie 107 zł. Jeśli ktoś zdecydował się na kompostowanie bioodpadów, dostaje ulgę w wyso-

KOMENTARZ

Szklana szafa przytłoczyła kamienicę

Nie wyjaśniono jeszcze przyczyn wydania pozwolenia na budowę hotelu Puro przy ul. Canaletta 4, który oszpecił widok na zachodnią pierzeję pl. Teatralnego, gdy społecznicy broniący zabytków zostali zawiadomieni, że nad kamienicą przy ul. Mokotowskiej 55 pojawiło się wielkie szklane pudło przytłaczające cały obiekt. „Proszę przyjechać. Kondygnacja wygląda jak monumentalne akwaria leżące na dachu!” – usłyszałem przed paroma dniami.

Zastanawiam się, czy istnieje jakiś plan metodycznego deformowania krajobrazu kulturowego naszego miasta, wykonywany od pewnego czasu poprzez wznoszenie szpetnych pudeł wystających ponad zabytkowe budowle lub prowadzenie przeskalowanych nadbudów niszczących proporcje dawnej, dobrej architektury. To, co ujrzałem na ul. Mokotowskiej, przeraża. Przede wszystkim drastycznie oszpeczony został widok na kamienicę nr 55 od strony al. Ujazdowskich. Przez dziesięciolecia ten fragment miasta wyglądał jak na dawnej pocztówce. Pełen ciepła, fantastyczny kawałek przedwojennej Warszawy. Teraz tak już nie wygląda. Mammy karykaturalnie zdeformowany dom, a jego zdjęcie można rozsyłać do innych miast historycznych jako przestrozę i podręcznikowy przykład, jak nie należy przekształcać podobnych budowli.

Mam wrażenie, że inwestor prowadzący przebudowę domu 55 w ogóle nie wziął pod uwagę wartości widokowych kamienicy oglądanej z Traktu Królewskiego. Osoby zatwierdzające projekt – również. Szklana szafa jest jednak na tyle ogromna, że projektantowi nie udało się schować tej kubatury nawet przed pieszymi przemierzającymi Mokotowską. Pudło jest niestety stosunkowo dobrze widoczne z chodnika parzystej strony ulicy. Zwykle tego typu nadbudowy starannie chowano, odsuwając je maksymalnie od linii elewacji. W opisywanym przypadku po prostu nie jest to możliwe: szafa gigant nie da się skutecznie zamaskować.

Oszpeczony budynek to kamienica Warszawskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet. Pomysł budowy domu powstał w 1913 r., ale prace budowlane na terenie całej posesji trwały jeszcze w latach 20. ubiegłego wieku. Dom frontowy



Zdeformowana, przytłoczona szklanym pudłem kamienica przy ul. Mokotowskiej 55. Widok od strony al. Ujazdowskich | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

ukończono ostatecznie w latach 1927–1928. Jest solidną budowlą z ogniotrwałymi stropami. Chyba najbardziej charakterystycznym elementem elewacji kamienicy jest częściowo murowana balustrada tarasu 5. piętra, półkoliście, rytmicznie wycinana od góry. W 1944 r. w czynszówce funkcjonował powstańczy szpital polowy.

Czy tego typu obiekty w ogóle powinny być poddawane nadbudowom? Dlaczego przekształcać zabytki stanowiące efekt określonej koncepcji architekta, skoro w stolicy można sporządzić całą listę historycznych budowli, które straciły podczas Powstania Warszawskiego ostatnią kondygnację? Wymieńmy choćby Smolną 36, Próżną 12, Mokotowską 41. Od wielu lat wyjątkowo trudno namówić wspólnoty oraz inwestorów do zaangażowania się w takie odbudowy – z pożytkiem dla ich zysków i wyglądu miasta.

Janusz Sujecki



TRAGICZNY UPADEK Z WYSOKOŚCI

REGION \ Wczoraj rano doszło do groźnego wypadku w miejscowości Kanie. Jak poinformowała pruszkowska policja, na terenie prywatnej firmy dwóch mężczyzn spadło z wysokości. Obaj trafili do szpitala. Sprawę wyjaśnia policja pod nadzorem prokuratury.

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska



DARMOWE OBIADY W PŁOŃSKU

SPOŁECZEŃSTWO \ Od 20 listopada Miejski Ośrodek Społeczny w Płońsku będzie wydawał codziennie obiady dla potrzebujących. Będzie to dotyczyło nie tylko podopiecznych MOPS. Posiłki będą wydawane w godz. 12–13 przy ul. Kolbe.

fot. Facebook/d



temat wysokości opłat za odbiór i gospodarowanie odpadami | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

kości 9 zł, dzięki której opłata wynosi 98 zł. Radni PiS chcą, aby opłaty wynosiły odpowiednio 70 zł od gospodarstwo domowego w zabudowie wielolokalowej i 89 zł w przypadku domów jednorodzinnych. Sprawa wraca już po raz kolej-

ny na sesję. Jaki będzie los tej sprawy, okaże się już dziś.

Pytany przez nas o ewentualną decyzję klubu Koalicji Obywatelskiej radny Paweł Lech stwierdza: – Uchwała ma negatywną opinię Komisji Rozwoju Gospodarczego i Cyfryzacji. Wniosko-

dawcy nie dostarczyli także pozytywnych opinii prawnych dotyczących tego projektu. Dlatego ostateczną decyzję w tej sprawie uzależniamy od uzyskania wszystkich dokumentów niezbędnych do podjęcia uchwały przez Radę m. st. Warszawy.



Natalia Karcz-Kaczkowska

RADOM

Budżet wyborczy

Druga połowa listopada to czas, w którym samorządy przygotowują projekty uchwał dotyczące kształtu przyszłorocznego budżetu. Jednym z samorządów, który przygotował taki dokument, jest Radom. Władze miasta muszą przyznać, że

dowa SOR w miejskim szpitalu, budowa bloku z mieszkaniami na wynajem, kolejnego żłobka, a także dokończenie budowy stadionu przy ul. Struga 63. Jest też cały szereg projektów, dla których – jestem przekonany – nadchodzą lepsze czasy i uda się zdobyć

rozpocząć pewnych inwestycji? Takie podejście byłoby strzelaniem sobie w kolano. Jednak warto przypomnieć, że zarówno na budowę wiaduktu w ciągu ul. Żeromskiego, rozbudowę SOR w miejskim szpitalu, jak i dokończenie budowy stadionu przy ul.

**\\ Na wiosnę przyszłego roku odbędą się wybory samorządowe. Jak w takiej sytuacji mówić, że się nie udało zrealizować, a nawet rozpocząć pewnych inwestycji? **

mnie nie zaskoczyły. Warto najpierw przytoczyć słowa prezydenta miasta Radosława Witkowskiego. – Gotowy jest projekt przyszłorocznego budżetu Radomia! To budżet nowej nadziei! Zwracam uwagę na rekordowe dochody i wydatki, na powrót do dodatniej nadwyżki operacyjnej oraz na wyjątkowo wysokie nakłady inwestycyjne. Tu mamy m.in. kontynuację budowy wiaduktu w ciągu ul. Żeromskiego, trasy N-S, a także nowe zadania, jakimi są: rozbud-

pieniądze na ich realizację – informuje prezydent.

Dlaczego zatem nie zaskoczyły mnie deklaracje władz Radomia? Odpowiedź jest bardzo prosta – po kilku latach wielkich narzekania na to, jak ciężkie były poprzednie budżety, w końcu musiał przyjść ten rok, w którym będzie inaczej. Musiał przyjść, ponieważ na wiosnę przyszłego roku odbędą się wybory samorządowe. Jak w takiej sytuacji mówić, że się nie udało zrealizować, a nawet

Struga 63 miasto dostało bardzo wysokie dotacje z budżetu państwa. Wiadukt i stadion już dawno powinny być gotowe i służyć radomianom.

Dlatego uważam, że przy każdej inwestycji, której realizacją chwałą się samorządowcy, warto dokładne przyjrzeć się temu, kiedy i jak była realizowana. Bo nie każda czerwona wstęga oznacza zaangażowanie na najwyższym poziomie władz odpowiedzialnych za nadzór nad inwestycją.

O TYM I OWYM

WYSTAWA

„Szkola monachijska” u Malczewskiego



Jedną z kulturalnych propozycji na niedzielne południe jest odwiedzenie Muzeum im. Jacek Malczewskiego w Radomiu. W samo południe odbędzie się kuratorskie oprowadzanie po wystawie „Polscy monachijscy”, na której prezentowane jest malarstwo polskich artystów z kolekcji Lwowskiej Narodowej Gallerii Sztuki im. B. G. Woźnickiego. Goście wydarzenia będą mogli zobaczyć około 40 prac malarzy działających od 1 poł. XIX do pocz. XX wieku. Będą to obrazy m.in.: Jana Nepomucena Głowackiego, Juliusza Kossaka, Józefa Chełmońskiego, związanych z Radomiem i niedalekim Orońskiem (odpowiednio) – Jacek Malczewskiego oraz Józefa Brandta (nieformalnego lidera grupy). „Mianem szkoły monachijskiej określano w dziejach sztuki polskiej artystów, którzy podjęli bądź kontynuowali edu-

kację w stolicy Bawarii. Polscy studenci nie tworzyli jednolitej grupy artystycznej, podporządkowanej konkretnym regułom twórczym. Ich wyróżnikiem była narodowość oraz swoista nuta polskości, która ujawniała się w każdym z przedstawionych tematów w obrazie, a obejmujących: sceny historyczne, kompozycje symboliczne, portrety, sceny rodzajowe oraz pejzaż. Brak Polski na mapie dziewiętnastowiecznej Europy oraz nieudane powstania narodowe sprawiły, że wielu młodych, jak i ukształtowanych już twórców zdecydowało się na wyjazd do Monachium, tworząc tym samym największe skupisko Polonii artystycznej poza granicami nieistniejącego kraju” – czytamy w zapowiedzi wydarzenia. Wstęp na oprowadzanie kuratorskie 19 listopada o godz. 12 jest biletowany. Cena biletu to 10 zł.

WYSTAWA

Beksiński w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej



W Muzeum Archidiecezji Warszawskiej można oglądać wystawę prac wybitnego polskiego wszechstronnego artysty. Był inżynierem, architektem, malarzem, rzeźbiarzem, fotografem – chodzi oczywiście o Zdzisława Bekszyńskiego. W warszawskim muzeum prezentowane są prace pochodzące z kolekcji Anny i Piotra Dmochowskich. Na ekspozycji jest ich 27. „Beksiński krąży wokół tematów egzystencjalnych. Artysta zadaje najważniejsze dla ludzkości pytanie o śmierć. Ona jest zadaniem dla każdego człowieka, jest ostat-

nim darem życia. I to pytanie o śmierć rodzi następne – pytanie o nieśmiertelność. Pod tym względem malarstwo Bekszyńskiego można uznać za sztukę ponadczasową” – czytamy w zapowiedzi wydarzenia. Obrazy włączone w wystawę stałą można oglądać do czerwca przyszłego roku od wtorku do piątku w godzinach 12–18 oraz w sobotę i niedzielę w godz. 12–16. Wydarzenie jest biletowane, wejściówki do nabycia w kasie muzeum oraz sklepie online w cenie 30 zł (bilet normalny); 22 zł (bilet ulgowy); 72 zł (bilet rodzinny).



LEGIA \ W sobotę w godz. 8–13 na stadionie Legii honorowa grupa krwi. Organizatorem akcji jest przez KHDK Krewcy Legioniści, Krwawy Sport Łukasza „Jurasa” Jurkowskiego we współpracy ze Stowarzyszeniem Kibiców Legii Warszawa. Wszystkie osoby, które oddadzą krew, otrzymają bezpłatne wejściówki na spotkanie Legii z Wartą Poznań, które odbędzie się 25 listopada.

fol. Facebook/d

LIGA MISTRZÓW



fol. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Orlen Wisła zagra z Barceloną

Czeka nas niełatwy pojedynek, dlatego staramy się nie dokładać sobie nadmiernej presji. Poza perfekcyjną postawą bardzo potrzebujemy wsparcia z trybun – powiedział trener piłkarzy ręcznych Orlenu Wisły Płock Xavi Sabate przed meczem 7. kolejki Ligi Mistrzów z Barceloną.

Krzysztof Oliwa

W czwartek w płockiej Orlen Arenie Nafciarze podejmą FC Barcelonę, jeden z najbardziej utytułowanych i najlepszych zespołów piłki ręcznej na świecie. Naszpikowany gwiazdami rywal zajmuje pierwsze miejsce w tabeli grupy B.

Orlen Wisła i Barcelona sześć razy w swojej historii spotykały się na parkiecie w meczach o punkty. Po raz pierwszy Katalończycy przyjechali do Płocka 6 grudnia 2014 r. I choć byli zdecydowanymi faworytami, to nie udało im się pokonać wówczas podopiecznych trenera Manolo Cadenasa. Po fantastycznym spotkaniu gospodarze wygrali 34:31. Była to jedyna porażka Barcelony w sezonie, a mistrz Hiszpanii wówczas wygrał Final 4 Ligi Mistrzów.

Była to także jedyna wygrana Wisły. Pozostałe pięć meczów płocczanie przegrali. W tych samych rozgrywkach 25:30 na wyjeździe. W sezonie 2016/2017 w 1. kolejce 23:28 w Płocku i 28:36 na wyjeździe w Barcelonie. Ostatni raz obie drużyny zmierzyły się w sezonie 2017/2018. W fazie grupowej najpierw płocczanie przegrali w swojej hali 30:37, a na wyjeździe ulegli rywalom 27:28 i nie awansowali do fazy pucharowej.

W czwartek będzie okazja, by poprawić ten bilans. Oczywiście nie będzie to łatwe zadanie, o czym doskonale wie Xavi Sabate, który zna bardzo dobrze hiszpańską szkołę piłki ręcznej, wiele razy grał jako zawodnik, a potem trener przeciwko Barcelonie. – Barca to świetny zespół posiadający w swoich szeregach najlepszych bramkarzy w Lidze Mistrzów, a ponadto na każdej pozycji w polu ma topowych zawodników. Każdy z graczy będący w składzie Hiszpanów jest na bardzo wysokim indywidualnym poziomie, jeśli chodzi o ich umiejętności w porównaniu z innymi – ocenił rywala trener.

Płocczanie walczą w tych rozgrywkach o wyjście z grupy, co jest niezmiernie trudnym zadaniem, a rywal

chce osiągnąć najwyższe cele. – Zespół z Katalonii ponownie znajduje się wśród kandydatów do wygrania całych rozgrywek kończących się turniejem Final 4. Bez wątpliwości czeka nas niełatwy występ, w związku z którym staramy się nie dokładać sobie nadmiernej presji, lecz mimo tego mogę zapewnić, że podejmiemy do niego z dużymi ambicjami i spróbujemy pokonać tak klasowego rywala przed naszą publicznością. Mamy nadzieję, że kibice wypełnią halę po brzegi, ponieważ aby wygrać z Barceloną, poza perfekcyjną postawą, bardzo potrzebujemy ich wsparcia z trybun – tłumaczył.

Orlen Wisła miała sporo czasu na przygotowania. Co prawda na początku listopada jedenastu Nafciarzy pojechało na zgrupowania reprezentacji swoich krajów, ale od ponad tygodnia już trenują z drużyną. W weekend nie odbył się zaplanowany na 11 listopada ligowy hit Industria Kielce – Orlen Wisła, bo rywale walczyli w Klubowych Mistrzostwach Świata w Arabii Saudyjskiej.

W mistrzostwach brała także udział drużyna Barcelony, która zakończyła zawody na trzecim miejscu, po zwycięstwie nad kielecką ekipą. Po bardzo krótkim odpoczynku mistrzowie Hiszpanii przylecą w środę do Polski, by w czwartek rozegrać kolejny mecz. – Nie wiadomo, czy po mistrzostwach trener Antonio Carlos Ortega, zresztą były zawodnik Barcelony, będzie miał do dyspozycji wszystkich piłkarzy. Za to wiadomo, że trudne zadanie przy ustalaniu składu czeka Sabatego. Pod znakiem zapytania stoi udział w meczu dwóch podstawowych piłkarzy Orlenu Wisły. Kontuzje leczą Abel Serdio, również były zawodnik Barcelony, oraz Dima Żytnikow.

Mecz 7. kolejki grupy B Ligi Mistrzów Orlen Wisła – Barcelona został zaplanowany na czwartek 16 listopada o godz. 20.45.

JEŹDZIECTWO

Cavaliada na Torwarze

Od czwartku do niedzieli w Warszawie rozegrane zostaną międzynarodowe zawody jeździeckie Cavaliada Tour. W programie imprezy o randze trzech gwiazdek znalazło się 9 konkursów skokowych, w tym trzy wliczane do światowego rankingu, a także zmagania czarne do światowego rankingu, a także zmagania w halowej odmianie WKKW, powożenia i ujeżdżenia.

Łącznie do hali stołecznej Torwaru przybędzie 226 koni i 130 zawodników. – Tak dobrej obsady skoczków hala COS jeszcze nie widziała! Na czele tabeli jest wielokrotny medalista igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i Europy Holender Gerco Schroeder, a z polskich gwiazd numerem jeden jest aktualny mistrz kraju, lider rankingu PZJ Tomasz Miśkiewicz – wyliczał dyrektor sportowy imprezy Szymon Tarant. Na zapowiadającej wydarzenie konferencji dyrektor Cavaliada Tour Jakub Pątelka podkreślił, że na zawody składają się aż cztery konkurencje jeździeckie. Poza zmaganiem w skokach widzowie obejrzą walkę o halowy Puchar Polski we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego z udziałem m.in. mistrzyni kraju Julii Gillmaier, a dalej powożenia zaprzęgiem mi oraz rywalizację ujeżdżeniowców w ramach Cavaliada Dressage Tour. Dyrektor stołecznej Biura Sportu i Rekreacji Janusz Samel zaznaczył, że istotnym elementem dla promocyj hippiki będą tradycyjnie już zmagania dzieci i młodzieży w ramach Cavaliada Future. Impreza startuje w czwartek porannymi konkursami w skokach, a towarzyszyć jej będą do Longines Ranking konkursu zwykły z Grand Prix, wliczanym do Ligi Europy Centralnej Pucharu Świata, zaplanowano na niedzielę na godz. 15.30. Bilety na sobotę zostały wyprzedane, ale w środowe południe dostępne wciąż były karnety na pozostałe dni. Cavaliada na Torwarze to pierwsze zawody tego cyklu. Sympatycy jeździectwa spotkają się następnie w Poznaniu (7–10 grudnia), a w przyszłym roku w Sopocie (1–4 lutego) oraz w Krakowie (22–25 lutego).

(krol)